

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.



P. JULJUSZ OSTERWA znakomity artysta w roli „Księcia Niezłomnego”. Obok p. Grywińska.

Drugie posiedzenie sejmu

rozpocznie się dziś o godzinie 3-ej po południu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 9. — Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpocznie się o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym głosowanie nad ustawami samorządowymi, do których zgłoszono bardzo wiele poprawek.

Cichy powrót z letnich wyjazdów.

Nikt nie wiedział o przyjeździe marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 9. — Przyjazd marszałka Piłsudskiego z Druskiennik do Warszawy

był tak nieoczekiwany, że nawet nikt z członków rządu nie wiedział o tem. Spodziewano się bowiem marszałka dopiero 22-go b. m. t. j. w nadchodzący czwartek. Premier jechał z Druskiennik 1-szą klasą

w towarzystwie oficera Korpusu Ochotniczy Pogranicza. Na dworcu nikt marszałka nie oczekiwał, to też udał się wprost do Belwederu dokąd w dwie godziny później wezwał na konferencję

wicepremiera Bartla. Konferencja ta dotyczyła wczorajszego posiedzenia Sejmu. O decyzji jaka na obradach zapadła dotąd nie wiadomo.

Przedwyborcze interpelacje.

Nadużycia w magistracie pabjanickim na forum sejmu.

(Od własnego korespondenta).

Posel Ráb zgłosił wczoraj w sejmie interpelacje w sprawie nadużyć finansowych i rozrzutnej gospodarki w magistracie m. Pabjanic, tudzież w sprawie budowy szkół powszechnych w powiecie łódzkim. Nadto postawił Związek Ludowo-Narodowy wntęśli interpelacje w sprawie wydziału handlowego sejmiku łódzkiego.

25-lecie Tow. Śpiew. „Organ”.



Czterej udekorowani jubiliści:

W. Maciaszczyk, A. Marciniak, Fr. Kacperk, Fr. Ciupiński.

Dla szpiegów niema miłosierdzia.

Odrzucona apelacja skazanego kapitana.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20. 9. — Wojskowy Sad Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę apelacyjną byłego kapitana sztabu generalnego Stanisława Mikuty, skazanego przez sad okręgowy na 14 i pół roku ciężkiego więzienia za uprawianie szpiegostwa. Sad Najwyższy po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych odrzucił zażalenie nieważności i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

„Opuszczony przez fałszywych przyjaciół”.

Niemiecki tygodnik o marszałku Piłsudskim.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 20 września. W artykule pod tytułem „Osomotniony Piłsudski” organ pacyfistyczny niemiecki, skrajnie lewicowy tygodnik Welt-Bühne poświęca szereg uwag o osobie marszałka Piłsudskiego. Rok 1926 — czytamy tam — był gospodarczo

pragnie pracować przy pomocy sejmu. Traktowanie parlamentu przez rząd w skutkach swoich doprowadziło do odsunięcia się partii od marszałka, po którego stronie zostały tylko małe kluby: Stronnictwo Chłopskie i Klub Pracy.

Kłeska obozu sanacyjnego w ostatnich wyborach komunalnych oraz w zmocniony wzrost sił komunistycznych i niepołskich dowodzą, zdaniem tygodnika niemieckiego, że marszałek Piłsudski opuszczony przez fałszywych przyjaciół opiera się dziś tylko na wojsku.

Cała Polska otrzyma asfaltowe drogi.

Doniosły polski wynalazek.

Z Warszawy donoszą: Od dłuższego czasu dokonywane były w Warszawie próby wytrzymałości asfaltu, wykonanego według przepisu chemiczki polskiej Iwanowskiej. Wynalazek p. Iwanowskiej polega na tem, że udało się jej zneutralizować w bitumie, krajowego pochodzenia, nadmierną ilość parafiny, która dotychczas bitum ten czyniła bezużytecznym przy wyrobie asfaltu. Dotychczas używano w Polsce bitumu amerykańskiego.

Straszliwa zemsta fryzjera.

Nóż sprężynowy narzędziem zbrodni.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 20 września. Na ulicy Sollec w pobliżu gmachu Kasy Chorych do przechodzącej tamtędy kobiety podbiegł jakiś mężczyzna i wbił jej w pierś długi nóż sprężynowy. Gdy kobieta upadła, napastnik zgnął ją jeszcze kilka razy. Pastwienie się to przerwał dopiero posterunkowy policji, który obezwładnił napastnika.

przybyła do Warszawy z Lublina. Napastnik Witold Wydro fryzjer z zawodu oświadczył w komisarjacie, że Kotowska była jego narzeczoną;

przed dwoma dniami porzuciła go i wyjechała do Warszawy. Zawiedziony Wydro postanowił się zemścić i w tym celu wyjechał za nią do Warszawy. Kotowska odwieziona do szpitala zmarła w kilka godzin po wypadku.

Setną trzydziestą PREMJE w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała p. Feliksa Szczęsna, cerowaczka, zamieszkała przy ulicy Kruczej 7. Numer „Echa” kupiony od chłopca na ulicy Kruczej.

KABEL TELEFONICZNY WARSZAWA — CIESZYN.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo poczt i telegrafów przystępuje do opracowania szczegółowego projektu połączenia telefonicznego kablowego Warszawa — Cieszyn.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,51
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,08
Szwajcaria	172,51

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8,92

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,71
Złoty	57,78
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,89. Prywatnie dolar w zadanu 8,92. W płaceniu 8,91. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

... Izadora Dun...
...agiczna śmierć...
...enia szalem za...
...oło samochodu...
... całym świecie...
...alnym.

...chaf Borzakow...
...z Hallna Leska...
...in (akomp.). W...
...o G-dur, op. 16...
...tus”. Aria z op...
...ert; 22.00 Komu...
...u, komunikat lo...
...omunikaty PAT

Dr.
LUBICZ
...ielniana 43...
...tel. 41-32. —...
...cjalista chorób...
...rnych, wenery...
...ych i moczro...
...owych. Lecze...
...szt. słońcem...
...wyżynowem...
...ymuje od godz...
...8-10 i 5-8

Powrócił
...karsz-Denty...
...M. Lubranieck...
...Wolkowicz...
...Zielona 28 róg...
...Pańskiej...
...Przyjmuje od...
...10-1 i 3-7 p. p.

GABINET
Lek.-Dentus.
TONDOWSKI
51 Główna 51
LECZENIE
i plombowanie...
...bów.
ZEBY sztuczne...
...podniebieniu i...
...podniebienia. Ko...
...rony złote i plat...
...nowe. Mostki złote...
...Splaty...
...częściowe.

...bawie trwałe...
...liza, manufaktu...
...ra swetry damskie...
...palta na raty tanio...
...„Kredyt” ul. Nawro...
...nr. 15 i p.

...tenografii biuro...
...wej, parlamen...
...tarnej (loktura) wy...
...cza listownie, szyb...
...ko, najdoskonalej...
...Instytut Stenogra...
...ficzny — Warszawa...
...Krucza 26. Zada...
...cie prospektów.

...biory męskie, dam...
...skie, obuwie...
...swetry, na wybit...
...Piotrkowska 37...
...wo tole 7-11

...hoczalby posiadał...
...indziej o 50 proc.

...drozei...
...omunikatow...
...ia

...ia honorarj...
...odrzuconych redak...

...odpowiada...
...w Ustawach

Walki z powstańcami na Litwie trwają.

Starcia z partyzantami. — Wrzenie w wojsku.

Ryga, 20. 9. — „Janaukas Zinas” donosi, iż rozproszeni przez wojsko litewskie powstańcy zbiegli do lasów i sturmowali oddziały partyzantki, które popierane przez włościan, urządzają napady na biura rządowe. W Jurburgu powstańcy wtargnęli do miasteczka, aresztowali policjantów i odeszli wprowadzając z sobą naczelnika policji,

którego wychłostał w pobliskim lesie i odesłał do miasteczka. W Kiej danach aresztowano podoficerów dywizjonu artylerji, podejrzanych o sprzyjanie opozycji. W Kownie rozwiązano kilka niepełnych oddziałów wojskowych. W Możejkach zabrakło miejsca w więzieniu.

Podwyżka pensyj urzędników Banku Gosp. Krajowego.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 20 września. Na mocy uchwały Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego wynagrodzenie pracowników tej instytucji będzie znacznie

poproszone. Podwyżka wynosi od 25 do 30 proc. uposażenia obecnego i zastosowana ma być od 1-go sierpnia.

Polak stypendystą fundacji Rockefellera.

Dr. Stan. Stypulkowski wyjeżdża do Ameryki.

Z Warszawy donoszą:
Lekarz sanitarny 16, 20 i 31 ciałegów oraz kierownik warszawskiej pierwszej miejskiej stacji higieny zapobiegawczej w Mokotowie, dr. Sta-

nisław Stypulkowski, otrzymał od fundacji Rockefellera stypendjum i w tych dniach wyjeżdża do Ameryki na studia.

Ucieczka defraudanta

z urzędu pocztowego we Włocławku.

Z Włocławka donoszą:
W urzędzie pocztowym we Włocławku urzędnik Kazimierz Kościelowski przywłaszczył sobie trzy listy pieniężne: jeden na 1400 zł. i dwa po

4500 franków szwajcarskich, poczem w obawie przed odpowiedzialnością zbiegł. Za defraudantem rozślano listy gończe.

Banda usypiaczy znowu grasuje.

W pociągu Gdańsk — Warszawa

uśpiono i ograbiono reemigranta z Ameryki.

Z Bydgoszczy telefonują:
Ujawniła tu swą zbrodniczą działalność banda, tropiąca powracających z za oceanu emigrantów dla celów rabunkowych. Wczoraj banda ta w pociągu idącym z Gdańska opadła

zamożnego rolnika Kawkowskiego, który przybył z Ameryki i jechał do rodziny. Do Kawkowskiego jadącego w wagonie trzeciej klasy przysiadło się dwóch nieznanymi mężczyzn, któ-

rzy nawiązawszy serdeczną rozmowę, poczęstowali go wódką. Jak się okazało, wódka zawierała silny środek nasenny. Kawkowski bowiem wkrótce zasnął i obudził się dopiero w pobliżu Bydgoszczy. Tu z przerażeniem Kawkowski stwierdził, że zrabowano mu 1200 dolarów, uciulanych na emigracji. Wraz z pieniężmi ułopił się ci dwaj pasażerowie, którzy częstowali go wódką.

Oblepione kurzem cukierki i wymacane łapami papierosy — oto najgroźniejsze rozsładniki chorób.

Przed nowym rozporządzeniem departamentu zdrowia.

Z Warszawy donoszą:
Cukierki i inne słodkości, sprzedawane w wielu sklepikach z łakociami, a także w różnych kramach ulicznych, są b. smakowitą rzeczą, mają też zawsze licznych i chętnych nabywców.

Patrzą na to jednak od pewnego czasu niechętnym okiem

W ROSJI ZNOWU SYSTEM KARTKOWY.

Moskwa, 20 września. W Moskwie wobec braku produktów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby, wprowadzono system kartkowy. Stołeca Sowieatów podzielona została na rejonny, w których wydawane są artykuły pierwszej potrzeby i manufaktura w kooperatywach sowieckich w minimalnych ilościach na osobę. Przyjezdni muszą wyczekać w kolejce na otrzymanie kartek na zakup chleba, soli, cukru itd.

władze sanitarne, dbałe o zdrowie obywateli nawet wbrew ich woli. Lepkie cukierki w niezakrytych gablotkach to przynęta dla kurzu, w którym czają się niezliczone bakcyle przeróżnych chorób. Brudne ręce bagatelizujących sobie wymagania higieny sprzedawców, mających órdycki zwyczaj brania wszystkiego „w łapy”, również przyczynia się do niezadowolenia władz sanitarnych.

Zresztą nie tylko chodzi o cukierki, jest także zakorzeniony brzydko zwyczaj wymacania przez sprzedających papierosów każdej sztuki z osobna.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

- (—) Sejm jednogłośnie uchwalił uchylene dekretu prasowego.
- (—) Poseł Popiel, skompromitowany w procesie przeciw generałowi Żymierskiemu, złożył mandat poselski i stawił się do dyspozycji władz sądowych.
- (—) Do łaski marszałkowskiej złożono interwencję w sprawie zniknięcia gen. Zagórnego.
- (—) Polska deklaracja pokojowa została jednogłośnie uchwalona przez zgromadzenie Ligi Narodów.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
— DZIŚ —
Miłostki carskiego huzara
Wielki dramat uwiedzonego dziewczęcia p. g. arcyksięcia Iłter. ros. (Stacjonny Smotritel) **Al. Puszkina.**
Pełna ekspresji — genialna reżyserja! Zasnuta pomroka lat przeszłość despotycznej carskiej Rosji. Hulański i orgje oficerów gwardji, ulubieńców cara. Tragedja zbrakanej miłości dziewczęcej...
Nastrojowa symfonia duszy rosyjskiej. Dramat samotnego starca.
W rolach głównych artyści scen rosyjskich: **Wanda Malinowska i J. Moskwin,** najgenialniejszy tragiczny aktor i sceny.
Nad programem: **Wspaniała komedia w 2-ach aktach.**
Następny program: **Hrabina Mariza.**
Uwaga: Ceny miejsc: W soboty, i święta. Balkon 80 gr., I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Wzrost ruchu na kolejach.

Według ostatnio sporządzonych wykazów w pierwszym półroczu r. b. ilość przewiezionych pasażerów wynosiła 73,500,000, gdy w tym samym okresie 1926 roku z komunikacji kolejowej skorzystało 69,500,000. Wzrost tedy wynosi około 6 proc. W pierwszym półroczu r. b. przewieziono na całym terenie państwa 37,600,000 tonn towarów, gdy w r. z. w tym samym czasie 29,800,000 tonn, a za-

tem w r. b. przewieziono prawie o 8 milionów tonn więcej. Ze sprzedaży biletów kolejowych wpłynęło do kas w pierwszej połowie r. b. 140,400,000 złotych, gdy w tym samym czasie r. z. 117,700,000 zł. Wreszcie za przewóz towarów koleje zainkasowały w pierwszym półroczu r. b. 386 milionów zł. gdy w r. z. — 249 milionów zł.

Przeładunek drobnicowy w Gdyni.

Z Gdyni donoszą:
W końcu przyszłego miesiąca nastąpi uruchomienie w porcie gdyńskim magazynu i dwóch dźwągów. Pozwoli to na skierowanie przez Gdynię rów-

nież ładunków drobnicowych. Dotąd, jak wiadomo w porcie gdyńskim przeładowywano głównie węgiel i od czasu do czasu drzewo.

Kronika ruchu przedwyborczego.

KONTROLA DZIAŁALNOŚCI OBWODOWYCH KOMISYJ WYBÓRCZYCH.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, na którym omawiano różne sprawy techniczne, związane z rozpoczęciem już działalnością obwodowych komisji wyborczych.

Co się tyczy czynności tych komisji, postanowiono wysłać do nich członków komisji głównej, którzy kontrolować będą ich działalność. W razie stwierdzenia jakichkolwiek niedokładności, członkowie komisji głównej będą pouczali urzędujących. Następnie omawiano sprawę urzędowania komisji obwodowych w godzinach od 7 do 10 wieczorem, w którym to czasie główna komisja jest już nieczynna.

wych Komisji Wyborczych wyłożone będą listy wyborców do Rady Miejskiej w Łodzi. Główna Komisja Wyborcza zwraca się do mieszkańców m. Łodzi

z wezwaniem, by w ciągu tych 2 dni sprawdzali, czy są umieszczeni na listach wyborczych, względnie czy nie umieszczeni na tych listach osób, nie uprawnionych do głosowania. Zaznaczyć należy, że po upływie wspomnianego terminu reklamacje bezwzględnie

przyjmowane nie będą. Lokali wyborczy, do którego należy dana nieruchomości, uwidoczniony jest na

zalepionej w bramie każdego domu kartce, względnie na rozłożonych po mieście dużych i przejrzystych ulóżonych alizach Głównej Komisji Wyborczej.

Od dnia 25 do 29 b. m. Główna Komisja Wyborcza przyjmować będzie

listy kandydatów na radnych, opatrzone najmniej 200 podpisami uprawnionych do głosowania.

SPRAWDZANIE LIST WYBORCZYCH.

Jeszcze tylko dziś i jutro w lokalach obwodo-

Wstrząsająca tragedia przy ulicy Piotrkowskiej 81.

Przemysłowiec rzucił się z drugiego piętra na bruk.

Łódź, 20 września. Na drugim piętrze domu przy ulicy Piotrkowskiej 81 mieszkał wraz z żoną znany na gruncie łódzkim przemysłowiec, współwłaściciel kilku firm handlowych 49-letni Marek Wirman. Wczoraj małżeństwo postanowiło wyjechać do Warszawy w sprawach finansowych. Wyjazd miał nastąpić dzisiaj rano.

W pewnej chwili żona jego usłyszała straszny krzyk. Błąda z przerażenia wpadła do pokoju męża i stwierdziła, że jest pusty. Wyjrzała przez okno na podwórze i zauważyła swego męża leżącego bez ruchu na kamieniach. Zbiegła czem przedź na dół. Widząc, że mąż nie daje znaku życia rzuciła się mu na piersi i zaczęła szmatkami płakać. Odcignając ją dopiero lekarz pogotowia ratunkowego, który desperata odwiózł w stanie beznadziejnym do lecznicy „Unitas”. Markowi Wirmanowi pękła czaszka. Przyczyną — kłopoty pieniężne.

Ludzie, którym śmierć zająrzała w oczy...

W stanie beznadziejnym odwieziono do szpitali trzy ofiary.

Łódź, 20. 9. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki. W bramie przy ulicy Aleksandryjskiej 6 otruła się kwasem solnym

oraz poszarpaniu uda. Golińskiego po udzieleniu pomocy odwieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

26-letnia Marjanna Czepek, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Wołborskiej 14. Zaszewany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Czepekównę w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

Dzisiaj około godziny 9 rano na ulicy Pomorskiej wydarzył się tragiczny wypadek. Pod tramwaj zderżający w stronę Helenową wpadł przebiegający przez jezdnię

Przed bramą domu przy ulicy Mazurskiej 45 (teren XIII komisariatu P. P.) przejechany został wagonikiem kanalizacyjnym

14-letni Józef Goliński, syn posterunkowego. Chłopiec uległ złamaniu prawego ramienia

14-letni Chill Gottlieb, syn kupca, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej Nr. 33. Nieszczęśliwy chłopiec uległ złamaniu czaszki. Przeniesiono go do najbliższej bramy i zawieziono pogotowie ratunkowe, którego lekarz po ocaleniu opatrunku odwiózł nieprzytomnego chłopca.

w stanie beznadziejnym do szpitala Anny-Marji.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 u góry w podtytułach zamiasł słów:

„Usta całują, ręce kradną”
zauważyli umyślny błąd
„Usta swoje, ręce swoje”
czyli zamiennie słowo:
„całują - kradną” na „swoje - swoje”
zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy czerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Setną trzydziestą premję w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała

p. Feliksa Szczęsna, cerowaczka, zamieszkała przy ulicy Kruczej 7. Numer „Echa” kupiony od chłopca na ulicy Kruczej.

Dzień Umiło

Że! Bardzo źle... wracając z ur...
Po czarownic...
fobica, wolności...
czynie, nerwow...
wykłe do dom...
ad tem, że zn...
„stare...
prząc się musim...
mentacja!” Rad...
wale gdyby się...
wania na piękne...
czystych weseln...
żarcin, urlopów...
treści i pogody...
nie da się r...
dzień powszed...
rochę radości —...
raz na rok pe...
Trzeba ją umi...
od odpowiedzial...
na zależy. Ludz...
łopu jęcza i ska...
rości od ich za...
nie radość z po...
est mniejsza od...
zadu na urlop...
wodu czyni z za...
niewyczerpane...
dzień powszedn...
ości życia.
To, cośmy zys...
i duchowo p...
zachować. Now...
zas zdolność do...
u, który się pog...
urlopowych tygo...
dy nerwy po cał...
wagi wychodzą...
To też koniec...
wiednie drogi do...
wania zdobytych...
intelektualnego...
Ciała nasze zy...
Uprawiam...
w mieście. lub te...
tego dnia pow...
wej. Sobotnie po...
dwiemy dalszym...
o ile możliwości...
rodni ładnej pog...
my więc wolny c...
trzu. A potem? F...
Nie mamy w...
ruchu używać, c...
to organizm nasz...
bywania potrzeb...
Umysł nasz...
Przez długi cza...
ciągnąć powinni...
dłatego nam przy...
żenie intelektual...
ni zupełnie

Droga

Dzień powszedni musi nam dać radość życia.

Umiłowanie swego zawodu — to tajemnica zadowolenia.

Zje! Bardzo źle poczynamy sobie z wy-
m, wracając z urlopu.

Po czarnych tygodniach, pełnych
młotki, wolności i natury, wzmocnieni fi-
zycznie, nerwowo i na duszy, wracamy
z urlopu do domu, smutnie rozmyślając
nad tem, że znowu do
„starego kieratu”
wrócić się musimy. „Co za mylna argu-
mentacja!” Radość życia nie istniałaby
wcale gdyby się życie li tylko z czato-
wania na piękne chwile składało. Z ur-
lopu wracamy do życia, do jego zwykłych
weseleń i imieninowych.
urlopu, urlopów i jubileuszów życie peł-
nie treści i pogody ducha.

nie da się nigdy stworzyć!
Dzień powszedni chodzi! Codziennie
pochę radości — o wiele więcej znaczy,
niż raz na rok pełne półkorca!

Trzeba ją umieć znaleźć, rzecz prosta.
Od odpowiedniego stanu duszy wszystko
zależy. Ludzie, którzy po powrocie z
urlopu jęczą i skarżą się na drobne przy-
kroci od ich zawodu nieodłączne psują
sobie radość z powrotu, która nie o wiele
mniejsza od uciechy z powodu wy-
jazdu na urlop. Dobry stosunek do za-
wodu czyni z zawodu tego

niewyczerpane źródło zadowolenia,
a dzień powszedni szafarzem istotnej war-
tości życia.

To, cośmy zyskali: fizycznie, umyślo-
wo i duchowo powinniśmy jak najdłużej
zachować. Nowonabyta siła wzmaga w
nas zdolność do takiego dobrego stosun-
ku, który się pogarsza w ostatnich przed-
urlopowych tygodniach szczególnie, kie-
dy nerwy po całorocznej pracy z równo-
wagi wychodzą.

To też koniecznym jest znaleźć odpo-
wiednie drogi do jak najdłuższego zacho-
wania zdobytych zapasów fizycznego i
intelektualnego zdrowia.

Ciało nasze zyskało na elastyczności?

Uprawiajmy nadal jakiś sport
w mieście, lub też ćwicmy się od pierw-
szego dnia powrotu w gimnastyce domo-
wej. Sobotnie popołudnie i niedziele po-
święćmy dalszym wycieczkom i bądźmy
o ile możności w ruchu; jeszcze kilka ty-
godni ładnej pogody przed nami; spędzaj-
my więc wolny od pracy czas na powie-
trzu. A potem? Potem są zimowe sporty.

Nie mamy wprawdzie możliwości tyle
ruchu używać, co podczas urlopu, ale za-
to organizm nasz mniej intensywnego od-
żywiania potrzebuje.

Umysł nasz zyskał na prężności?
Przez długi czas z plusu tego korzyści
ciągnąć powinniśmy. Okres urlopowy
dłatego nam przyniósł tak wielkie odpre-
żenie intelektualne, żeśmy wówczas inne-
mi zupełnie

drogami mózgowymi kroczyli,
aniżeli w ciągu zawodowej pracy. Jak-
kolwiek wysłaliśmy mózg do pewnego
stopnia, czytając poważne książki i la-
miając sobie głowę nad filozoficznymi za-
gadnieniami, czujemy się jednak wypo-
częci mimo to. Większość ludzi bowiem
potrzebuje zupełnego próżnowania dla u-
mysłowego odpoczynku, bez odpręż-
nia codziennie przy zawodowej pracy uży-
wanych mózgowych i nerwowych dróg.
Możemy w dalszym ciągu na mniejszą
skalę coprawda po skończeniu przepisa-
nych godzin zawodowej pracy zmieniać
pokarm dla mózgu i nerwów, oddawać
się zupełnie innym zajęciom: muzyce, fi-
zycznej pracy, życiu towarzyskiemu, sa-

motności, lekturze łatwiejszej lub nawet
trudniejszej książki, sportowi, nauce je-
zyka itp. Każdy człowiek ma inne
sobie właściwe upodobania.

Prace wymagające większego wysiłku
mózgowego celowo przeplatać lżejszymi
lub do innej kategorii myślowej należą-
mi; zużyte drogi przez ten czas wypo-
czywają.

Oto sposoby, zapomocą których nie
stracimy tak prędko zdobytej prężności
umysłowej.

Wzmocnił się na duchu? O! To
przedewszystkiem zachować musimy!

Najlepsza broń
w walce z nieuniknionymi tarciami po-
wzedniego dnia jest na drobne przykro-

ści zupełnie nie zwracać uwagi, większe
zaś o ile możności za drobiazgi uważać.
Brak takich codziennych dokuczliwych
muchi i ostrych szpileczek podczas urlopu
najwięcej sprzyja ozdrowieniu duszy
oraz traktowaniu tych drobnych dolegli-
wości życiowych bardziej obiektywnie
i... zgóry do pewnego stopnia: oddalenie
bowiem, zarówno fizyczne jak i duchowe
zacierza chropowatości,
tuszuje ujemnie i uwypukla dodatnie stro-
ny obiektu, stosunków ludzkich i wogó-
le życia.

Wynikiem ozdrowienia duszy są sil-
niejsze i odporniejsze nerwy, większa
zdolność do samoopanowania, a tem sa-
mem znaczna wyższość duchowa przy
powrocie

do szarżyny dnia.

Wydaje się nam, że się nieco warunki pra-
cy na lepsze zmieniły, mniej jest sposob-
ności do tarć i nieporozumień. Ale to jest
mylne wrażenie: sposobności istnieją jak
istniały, tylko my dzięki silniejszym ner-
wom inaczej reagujemy na nie.

Pamiętajmy o tem stale, że samoopa-
nowanie i silne nerwy są to czynniki w
większości wypadku woli naszej podleg-
łe.

Można się ich nauczyć,

a później ćwiczyć się w nich i doskonalić.
Korzystajmy ze wzmocnienia syste-
mu nerwowego podczas urlopu i trzymaj-
my wolę i nerwy na wodzy.

Jeszcze jedno pierwszorzędną wagę
upomnienie: po powrocie z urlopu miej-
my zawsze na widoku coś, na co się cie-
szyć możemy; nic gorszego, jak z tego
rodzaju smutnymi myślami do miasta i
pracy zawodowej powracać:

„Tak, piękne dni minęły, teraz do po-
wagi życia wracać trzeba!”

Przeciwnie! Zgóry ułóżmy sobie
plan rozrywek na najbliższe tygodnie:
ładną wycieczkę w niedaleką zamiejską
okolice zaraz następną niedzielę, teatr,
odezty, wystawę obrazów, co kto lubi!

Dzieciom naszym wskazujemy rów-
nież przyjemności, które je za powrotem
czekają: zabawy z przyjaciółmi, spacery,
niedzielne, radość pobytu w domu. Kuj-
my plany na przyszłe letnie wywczasy;
niejeden z nas podczas urlopu nieraz
prawdopodobnie wspomniał, że radość na
myśl o wyjeździe jest może największą.

Wykorzystajmy już teraz ten
przedsmak radości!

Warunki, do których po urlopie wracamy
są te same. Wszystko zatem zależy od
naszego do nich stosunku: czy je niechę-
nie powitamy jak uciążliwe intruzy, czy
radośnie

jak codziennych przyjaciół,
mających swoje zle i dobre strony.

W pierwszym wypadku wszystko,
cośmy podczas urlopu zyskali, bardzo
prędko się ulotni; w drugim zaś zachowa-
my radość życia i zdrowie duszy na dłu-
go — kto wie, aż do przyszłego roczne-
go urlopu może!

Kto winien?



— Nie rozumiem, jak rząd może pozwolić, aby drzewa rosły przy drodze...

ROSNY.

Droga do bogactwa.

Od pięciu lat prawie nie widziałem mo-
jego przyjaciela Kuby Tavarenne'a — opo-
wiedział Milles, — a to dlatego, że podróżo-
wałem po Archipelagu Sundajskim i po
półwyspie Malakka. Przyjaciel Kuba był
w chwili mojego wyjazdu doskonałym u-
rzędnikiem.

Przepowiadano mi świetną przysz-
łość w karierze urzędniczej.

Spotkałem go w sobotę wieczorem w
Monopolu, w chwili, gdy siadał do spoży-
cia obiadu.

— Może zjesz ze mną? — rzekł po ser-
decznym powitaniu. — Zrobił mi to wielką
przyjemność.

Nie miałem żadnej przyczyny odmówić
mu. Spożyliśmy obiad razem. Zdziwio-
ny byłym spotkaniem mego przyjaciela
w tej słynnej z drożyzny restauracji.

— Czy, — zapytałem w chwili, gdy
wniesiono nadziewanego naszetem i tru-
flami bażanta, — czy zrobiłeś majątek?

— Zrobiono majątek na mnie, — odpo-
wiedział, — ale ja sprawy tej nie popsułem
zdaje mi się nawet, że jej dopomogłem...
Przypominasz sobie, że przed twoim wy-
jazdem ożeniłem się.

— Tak... tak... zdaje mi się z córką ja-
kiegos profesora chemii?

— Tak! Miałem urządzić sobie życie jak
w zegarku... Dom miał być przedłużeniem

urzędu. To też wyobrażasz sobie moje zdi-
wienie, gdy pewnego wieczoru moja mała
powiedziała mi:

— Wziął sklep kupca z przeciw-
ką. Zdał mi się, że skoczyłem jak oparzo-
ny.

— Sklep kupca... Kupca? — jakątem o-
szofomiony zdziwieniem.

— Tak... zachorował, polecono mu żyć
nad morzem... Gdy poznałam warunki nie
mogłam się oprzeć. Pięćdziesiąt tysięcy go-
tówka, mój posag, a następnie trzydzieści
tysięcy w ciągu pięciu lat. Toć to przecież
za darmo!

— Ależ nie jesteśmy kupcami.

— Każdy może zostać kupcem, odpali-
ła bez namysłu.

— Rozumiesz, że zacząłem od stanow-
czego sprzeciwienia się, co jednak nie prze-
szkodziło, że w dwa dni później po namie-
nej, lecz przyjacielskiej dyskusji, ustąpi-
łem.

W następstwie tego żona moja załsta-
lowała się spokojnie w swym sklepie. Po
upływie sześciu miesięcy pewnego wie-
czoru oświadczyła:

— Jeżeli się nie myle, masz około czter-
dziestu tysięcy franków.

— Czterdzieści trzy, czy czterdzieści
cztery — odpowiedziałem z pewnym nie-
pokojem.

— No to je włożysz do mojego przed-
siębiorstwa!

— Dochody dotychczasowe dołączy-
łam do kapitału!... Powiększam przedsię-
biorstwo. Czterdzieści tysięcy franków,
to dziesięć tysięcy franków przedwojn-
nych! Nic z tem zrobić nie można!

Objęła mnie rękami za szyję.

— Trzeba żebyś dał!

Walczyłem ponownie przez dwa dni,
ponownie zostałem zwyciężony. Upły-
ło znowu sześć miesięcy, podczas któ-
rych Janka nie przyniosła ani grosza do-
chodu do domu...

Wreszcie pewnego wieczoru...:

— Twój ojciec musi mieć jakieś o-
szczędności? — zapytała.

Tym razem skoczyłem istotnie i to do-
syć głośno.

— Mój ojciec — krzyknąłem. — Prze-
cież nie myślisz, nie...

— Pewnie nie ma tam dużo, przerwała
Janka. Zaproponuj mi by umieścił swe
oszczędności w moim przedsiębior-
stwie!...

Tak mój stary! Wyciągnęła trzydzie-
ści tysięcy franków, cały majątek mojego
biednego rodzica.

Upłynęło jeszcze jedno półrocze. Sklep
w dalszym ciągu, ani groszem nie przy-
czynił się do zwiększenia naszego
skromnego budżetu domowego. Mój nie-
pokój rósł w stosunku geometrycznym.

To też zrozumiesz moje wzruszenie, a ra-
czej moje przerażenie gdy Janka pewnej
niedzieli powiedziała:

— Idę odwiedzić ciotkę Ludwikę!

— Po co?

Zamiast odpowiedzi Janka zaczęła
się śmiać. Ubrała się szybko, jak to za-
wyczaj robiła i przed dziesiątą wyszła.
Była właśnie godzina dwunasta, gdy po-
wróciła radosna, wesoła...

— Stało się... ciotka zrozumiała.

— Dała pieniądze do mego przedsię-
biorstwa...

Rozumiesz dobrze, że to wszystko
przerażało mnie. W końcu 1924-go roku,
gdy przyniosłem dobrą wiadomość o pod-
wyżce płacy, Janka odezwała się do
mnie:

— Zgłosisz swoją dymisję! Potrzebu-
ję współnika! Człowieka, któryby zajął
się organizacją... mam wrażenie, że ty
właśnie posiadasz dar organizacyjny.

— Ja... do dymisji! zawołałem, prze-
rażony, jak Muzułmanie, słysząc kogoś
przeklinającego Allacha.

— Tak, odpowiedziała. Tak trzeba byś
zrobił. Dotychczas nie przedstawiłam ci
stanu przedsiębiorstwa... sam zobaczysz!

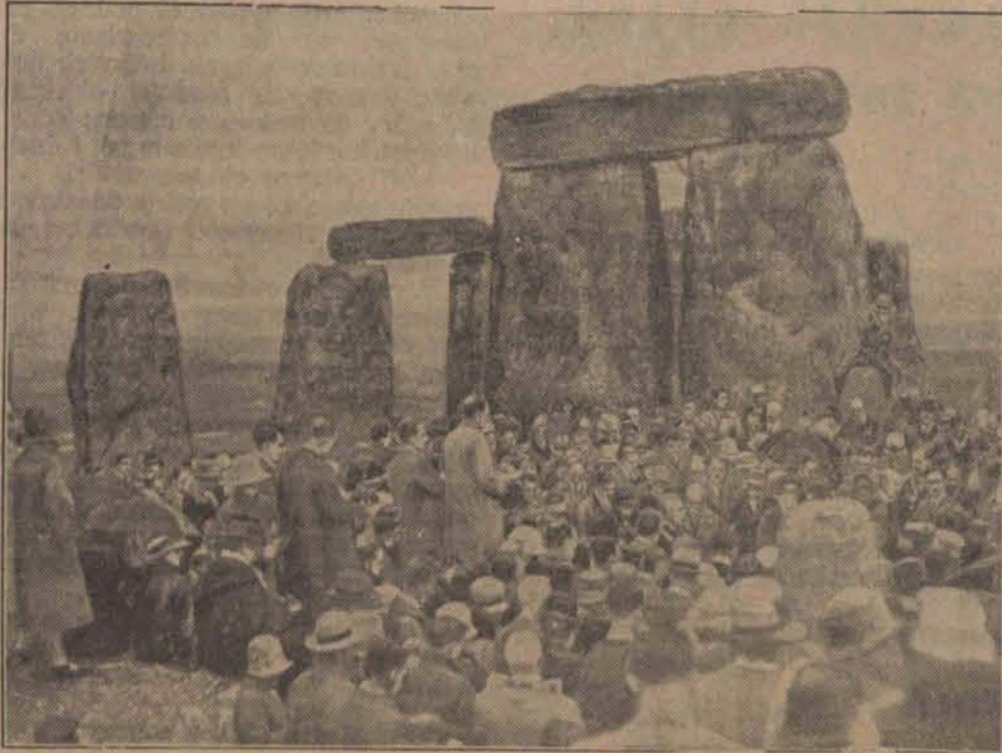
Słuchałem ją. Mówiła jasno, z cudow-
ną jasnością, tak że po godzinie mogłem
za poetę zawołać:

— Widzę, wiem i wierzę. Jestem na-
wrócono...

Okazało się, że moja Janka, robiła
świetne interesy, ale wszystkie dochody
wraz z udziałem mego ojca, ciotki i mo-
jemu przeznaczala na rozszerzenie przed-
siębiorstwa, które ze zwykłego sklepu
przetwarzało się w wielką spółkę spo-
żywcza.

Podobnie jak nie pomyliła się, przy-
stępując do przedsiębiorstwa, tak też nie
pomyliła się co do mnie. Okazało się bo-
wiem, ku mojemu własnemu zdziwieniu
że jestem dobrym organizatorem. Dzi-
siaj przy sprzyjającym szczęściu jeste-
my na drodze do miliardów.

Zamierzchna przeszłość i terażniejszość.



Nabożeństwo odprawione w murach starej świątyni pogańskiej w Stoneheuge (Anglja).

Jak żona zdobyła dowód niewierności męża?

Fatalna butelka.

W Manchesterze toczy się obecnie proces rozwodowy, budzący w kołach towarzyskich bardzo duże zainteresowanie. Nie chodzi w tym wypadku tyle o osoby, grające główną rolę w procesie, lecz

o romantyczny sposób, w jaki pani Slipher, dostała w ręce dowody niewierności swego męża.

Początki tej historii sięgają jeszcze czasów, gdy ani pani, ani pan Slipher nie myśleli o rozwodzie. Małżeństwo było wtenczas szczęśliwe. Pewnego dnia udał się Slipher w daleką podróż morską, celem załatwienia pilnych interesów. W powrotnej drodze rozpuściła się na morzu szalona burza. Okręt trzeszczał we wszystkich spójniach, zdawało się, że nadchodzi ostatnia godzina.

Slipher postanowił pożegnać się ze swoją młodą żoną, pobiegł do kajuty i zaczął pisać list. We wzruszających słowach pożegnał się z żoną i prosił ją, jak tego wymagała dramatyczność położenia o przebaczenie mu wszystkiego złego,

co jej wyrządził.

Ażby zaś wywołać tem większe wrażenie, uczynił w liście generalną spowiedź i zamieścił spis swych grzechów, jak to wypadało uczynić w obliczu śmierci. Przyznał się że nieraz złamał jej wiarę małżeńską. Uczynił to z oszczędnością i szczegółowością. Podał miejsce zamieszkania, nazwisko, imię i adres swojej kochanki. Potem zapakował list do butelki, zakorkował ją i zalakował

i wrzucił w morze.

Burza trwała dwa dni i dwie noce. Okręt nie wytrzymał i zaczął napełniać się wodą. W chwili, gdy woda wtargnęła już do komory, mieszczącej maszyny, dał kapitan rozkaz, by pasażerowie zeszli do trzech łodzi ratunkowych, w kilka zaś chwil później dumny parowiec zatonął.

Burza tylko na to czekała: wiatr ustał... bałwany zmalowały stopniowo, wkrótce zaś nadjechał parowiec francuski, który zabrał pasażerów na pokład. Slipher dotarł do brzegów angielskich i w trzy dni później był już w domu. Radość z powodu ocalenia była wielka. Slipher jednak ani słowem nie wspomniał o swojej spowiedzi, powierzonej fałom oceanu.

Mineło 6 lat. U Slipherów zmieniło się tymczasem niejedno. Młoda kobieta przekonała się pewnego dnia, że częste wycieczki męża do Londynu powoduje nie stan interesu, lecz

pewna piękna tancerka,

to też zaczęła myśleć o rozwodzie, nie miała jednak żadnych uchwytnych dowodów w ręku.

Pewnego dnia, gdy minister Slipher znowu raz wyjechał do Londynu z powodu „niecierpiących zwłoki interesów”, otrzymała pani Slipher list, zaopatrzony w dopisek kapitana pewnego luksusowego okrętu pasażerskiego, donoszące o tem że wyłowili butelkę z tym listem

w tych dniach w pobliżu wybrzeża angielskiego jeden z marynarzy. P. Slipher przeczytała ze zdumieniem spowiedź uczynioną przez jej męża w czasie owej pamiętnej burzy na morzu. Uzyskała narzeczcie potrzebne jej dowody.

Następnego dnia wręczyła list adwokatowi i proces rozwodowy zaczął się.

Krateczki sądowe.

Najmilsze zajęcie Kobiet.
Plotki o majstrze fabrycznym.

Władna to rzecz, że pleć piękna odznacza się niezwykłą długością języków, czyli mówiąc inaczej, zdradza ogromną skłonność do wyjawiania powierzonych sobie tajemnic, a następnie do oczerniania swych bliźnich. Nie dał Boże nikomu dostać się na ozory kumoszek. Suche niteczki na człowieku nie zostawały, tak go obgadają, że Boże zmiłuj się. Istoty owe, własnie kumoszki, władza wszystko o wszystkich, szczególnie gdy chodzi o sąsiadów lub wogóle osoby, z którymi są w stałej styczności.

Pokażcie mi, mój państwo, jakkolwiek biuro, gdzie pracownicy nie otaczałyby się wzajemnie całą siecią skandalicznych niekiedy plotek. Niech się istota, choćby najmilsza pod słońcem pomiędzy nie dostanie, zaraz ją na języki weźma, póki się do nich podobna nie stanie. Jeśli jest piękna i młoda, to czynią to z zazdrości, jeśli nie — to tak pro prostu z przyzwyczajenia.

PLOTKARECZKI.

Niejednokrotnie zbyt gadałliwość i plotkarstwo jest przyczyną nawet tragedii. Dopiero niedawno słyszałem o fakcie następującym: jakaś nad wyraz uczelwa i zająca panienka zaręczona była z młodym człowiekiem którego bardzo kochała. I oto jedna z jej przyjaciółek oczerniła ją przed narzeczonym, jakoby prowadzenie się jej pozostawiało bardzo wiele do życzenia. W sercu młodzieńca zrodziła się wątpliwość: a nuż zaręczona jego istotnie ma plany pewne na swej przeszłości? Zwierzył się jej ze swych wątpliwości, a wówczas ona dotknęła w swej dumie osobistej, zerwała z nim, motywując krok swój tem, że czło-

wiek który podał w wątpliwość uczelwość jej, nie jest godzien wzięcia jej za żonę. Nie pomogły błagania skruszonego młodziana, który kochał ją do szaleństwa. Po pewnym czasie wyszła zamaż za kogoś innego, a wówczas on, ten pierwszy, wystrząsał z rewolweru pozbawił się życia.

Przykładów takich możnaby przytoczyć tysiące i setki tysięcy. Ograniczę się tedy do podania jeszcze jednego exemplum. W tym wypadku spotkała plotkarkę zasłużona kara sądowa.

Przed kilku tygodniami rozeszła się w piśmie wiadomość, że żona b. pułkownika angielskiego i podróżnika Fawzetta, który od dwóch lat nie daje o sobie znaku życia, wyruszywszy w podróż naukową do Brazylii — otrzymuje od swego męża wiadomości drogą telegraficzną i że takie same wiadomości otrzymuje jeden z przyjaciół Fawzetta, mieszkający w Nowej Zelandji.

Obecnie nadchodził z Brazylii droga na Nowy Jork jakby potwierdzenie tej dziwnej wiadomości. Pewien bogaty Brazylijczyk imieniem Curtville, który przedsięwziął awanturniczą podróż samochodową przez niezbadane obszary Brazylii, spotkał w pewnym miejscu na kraju dżungli jednego z towarzyszy pułkownika.

Człowiek ten zaprowadził Brazylijczyka w środek dżungli, gdzie przebywał w zdrowiu i doskonałym humorze pułkownik razem ze swym synem!

Pułkownik oświadczył zdumionemu Curtwillowi, że tak się doskonale czuje w dżungli, że ani myśli opuszczać jej, bynajmniej nie pragnie powrotu

do świata cywilizowanego, który tak, jakby dla niego nie istnieje... Cieszy się, że może dzięki pośrednictwu Curtville'a zawiadomić o swem miejscu pobytu swych przyjaciół europejskich, jakkolwiek niektórzy z nich są powiadomieni o jego powrocie drogą telegraficzną!

Nauczył się sztuki przesyłania myśli z niezawodną pewnością od pewnego szczerpu indiańskiego i żona jego dokładnie wie, co się z nim dzieje.

Curtville dodaje, że zarówno pułkownik jak jego 23-letni syn, John oraz ich przyjaciel Raleigh Rimmel cieszą się najlepszym zdrowiem, wybudowali sobie na wyzynie w puszczy dziewiczej dom drewniany i założyli farmę.

Prof. Parson, członek instytutu antropologicznego w Londynie, wyłosił niedawno odczyt, w którym dowodził na podstawie 30-letnich badań, iż wzrost angielskich kobiet stale się powiększa.

Prof. Parson dokonywał przez 30 lat pomiarów na dziewczętach w wieku od 10 do 20 lat i obliczył, iż przeciętny wzrost dziewczyny angielskiej wynosił wtedy 1 m. 58 cm.

W dziesięć lat potem dokonał znów pomiarów i skonstatował, iż dziewczęta między 16 a 20 rokiem życia są wyższe o 2 cm.

W następnym dziesięcioleciu powiększył się znów wzrost dziewcząt o 2 cm., tak, iż wynosi obecnie 1 m. 62 cm.

Wyniki badań antropologicznych stwierdzają, iż rasie angielskiej przybywa na żywotność.

W jednej z fabryk łódzkich pracowała niejaka Genowefa Pawlakowa, zamieszkała przy ul. Miłej 40 na Nowych Chojnach. Otóż ta Pawlakowa nie miała większego zmartwienia nad zajmowanie się moralnością majstra tejże fabryki Adama H. Pewnego dnia zaczęła rozpowszechniać w fabryce sensacyjną lecz wręcz skandaliczną wiadomość, jakoby majster ten w klatce schodowej dopuścił się czynów niemoralnych wobec jednej z robotnic. Wieść ta dotarła do administracji. Zażewano majstra i zapytano go, czy tak było faktycznie. Pan H., człowiek poważny, żonaty, ojciec kilku ro dzieci z uburzeniem zaprzeczył tej ohydnej kalumnii.

Nie darował plotkarcę. Zaskarżył ją do sądu o potwarz, żądając surowego ukarania, ponieważ na skutek potwarzy mógłby stracić pracę.

W dniu onegdajszym plotkarka stanęła przed sądem pokoju I-go okręgu. Pan sędzia Świątecki uznał, w całej pełni słuszność wywodów oskarżyciela i skazał Genowefę Pawlak na 2 tygodnie bezwzględnej zbrodni.

Prof. Parson, członek instytutu antropologicznego w Londynie, wyłosił niedawno odczyt, w którym dowodził na podstawie 30-letnich badań, iż wzrost angielskich kobiet stale się powiększa.

Prof. Parson dokonywał przez 30 lat pomiarów na dziewczętach w wieku od 10 do 20 lat i obliczył, iż przeciętny wzrost dziewczyny angielskiej wynosił wtedy 1 m. 58 cm.

W dziesięć lat potem dokonał znów pomiarów i skonstatował, iż dziewczęta między 16 a 20 rokiem życia są wyższe o 2 cm.

W następnym dziesięcioleciu powiększył się znów wzrost dziewcząt o 2 cm., tak, iż wynosi obecnie 1 m. 62 cm.

Wyniki badań antropologicznych stwierdzają, iż rasie angielskiej przybywa na żywotność.

W jednej z fabryk łódzkich pracowała niejaka Genowefa Pawlakowa, zamieszkała przy ul. Miłej 40 na Nowych Chojnach. Otóż ta Pawlakowa nie miała większego zmartwienia nad zajmowanie się moralnością majstra tejże fabryki Adama H. Pewnego dnia zaczęła rozpowszechniać w fabryce sensacyjną lecz wręcz skandaliczną wiadomość, jakoby majster ten w klatce schodowej dopuścił się czynów niemoralnych wobec jednej z robotnic. Wieść ta dotarła do administracji. Zażewano majstra i zapytano go, czy tak było faktycznie. Pan H., człowiek poważny, żonaty, ojciec kilku ro dzieci z uburzeniem zaprzeczył tej ohydnej kalumnii.

Nie darował plotkarcę. Zaskarżył ją do sądu o potwarz, żądając surowego ukarania, ponieważ na skutek potwarzy mógłby stracić pracę.

W dniu onegdajszym plotkarka stanęła przed sądem pokoju I-go okręgu. Pan sędzia Świątecki uznał, w całej pełni słuszność wywodów oskarżyciela i skazał Genowefę Pawlak na 2 tygodnie bezwzględnej zbrodni.

Prof. Parson, członek instytutu antropologicznego w Londynie, wyłosił niedawno odczyt, w którym dowodził na podstawie 30-letnich badań, iż wzrost angielskich kobiet stale się powiększa.

Prof. Parson dokonywał przez 30 lat pomiarów na dziewczętach w wieku od 10 do 20 lat i obliczył, iż przeciętny wzrost dziewczyny angielskiej wynosił wtedy 1 m. 58 cm.

W dziesięć lat potem dokonał znów pomiarów i skonstatował, iż dziewczęta między 16 a 20 rokiem życia są wyższe o 2 cm.

W następnym dziesięcioleciu powiększył się znów wzrost dziewcząt o 2 cm., tak, iż wynosi obecnie 1 m. 62 cm.

Wyniki badań antropologicznych stwierdzają, iż rasie angielskiej przybywa na żywotność.

Skarby pod biegunem.

Eskimoscy bogacze.

Dawno zmarłe pokolenie eskimosów pozostawiło, nie zdając sobie z tego sprawy, wielką skarby następcom swoim.

Przez całe wieki mieszkańcy wysp Beringa łowili morysy, a używając skóry, tłuszcz, mięso a częściowo też kości tych wielkich ssaków morskich,

celem ich kły, przewyższające bodaj pięknoscią barwy i mocą kość słoniową, wyrzucali na śmietniska za swe chaty śniegowe.

W ten sposób, z biegiem czasu, utworzyły się w pobliżu wiosek eskimoskich prawdziwe kopalnie

kłów morsów, których wartość eskimosi poznali dopiero wówczas, gdy w tych dalekich stronach ukazały się okręty białych przedsiębiorców, łowiących morysy i wykupujących chętnie kły morsów upolowanych przez ludność miejscową.

Dzisiaj, gdy morysy, tepione gromad-

nie, stają się coraz radsze, kły ich nabrały jeszcze większej ceny, wobec czego eskimosi zabrali się gorliwie do wykopywania

owych śmietnisk odwiecznych, w których, wskutek zimnego klimatu, cenne kły zachowały się doskonale, a nawet, zdaniem niektórych snycerzy, nadają się lepiej do wyrobów artystycznych, niż kły morsów świeżo upolowanych.

I oto obecnie nawet do wysp, przy których już dawno morysy wyginęły, zjawiają coraz częściej okręty angielskie, amerykańskie i japońskie, wykupując od eskimosów owe kły kopalne.

Przed kilku tygodniami do portu Tacoma, w stanie Washington, zawinął skaner „Boxer”, przywożąc z wysp morza Beringa ładunek kupionych od ludności tych wysp kłów takich ogólnej wartości 75.000 dolarów.

Farma pułkownika w dziewiczych lasach dżungli.

Uczony nie chce wracać do Europy.

Przed kilku tygodniami rozeszła się w piśmie wiadomość, że żona b. pułkownika angielskiego i podróżnika Fawzetta, który od dwóch lat nie daje o sobie znaku życia, wyruszywszy w podróż naukową do Brazylii — otrzymuje od swego męża wiadomości drogą telegraficzną i że takie same wiadomości otrzymuje jeden z przyjaciół Fawzetta, mieszkający w Nowej Zelandji.

Obecnie nadchodził z Brazylii droga na Nowy Jork jakby potwierdzenie tej dziwnej wiadomości. Pewien bogaty Brazylijczyk imieniem Curtville, który przedsięwziął awanturniczą podróż samochodową

przez niezbadane obszary Brazylii, spotkał w pewnym miejscu na kraju dżungli jednego z towarzyszy pułkownika.

Człowiek ten zaprowadził Brazylijczyka w środek dżungli, gdzie przebywał w zdrowiu i doskonałym humorze pułkownik razem ze swym synem!

Pułkownik oświadczył zdumionemu Curtwillowi, że tak się doskonale czuje w dżungli, że ani myśli opuszczać jej, bynajmniej nie pragnie powrotu

do świata cywilizowanego, który tak, jakby dla niego nie istnieje... Cieszy się, że może dzięki pośrednictwu Curtville'a zawiadomić o swem miejscu pobytu swych przyjaciół europejskich, jakkolwiek niektórzy z nich są powiadomieni o jego powrocie drogą telegraficzną!

Nauczył się sztuki przesyłania myśli z niezawodną pewnością od pewnego szczerpu indiańskiego i żona jego dokładnie wie, co się z nim dzieje.

Curtville dodaje, że zarówno pułkownik jak jego 23-letni syn, John oraz ich przyjaciel Raleigh Rimmel cieszą się najlepszym zdrowiem, wybudowali sobie na wyzynie w puszczy dziewiczej dom drewniany i założyli farmę.

Wybijał Angielki.

Ciekawe obliczenia profesora.

Prof. Parson, członek instytutu antropologicznego w Londynie, wyłosił niedawno odczyt, w którym dowodził na podstawie 30-letnich badań, iż wzrost angielskich kobiet stale się powiększa.

Prof. Parson dokonywał przez 30 lat pomiarów na dziewczętach w wieku od 10 do 20 lat i obliczył, iż przeciętny wzrost dziewczyny angielskiej wynosił wtedy 1 m. 58 cm.

W dziesięć lat potem dokonał znów pomiarów i skonstatował, iż dziewczęta między 16 a 20 rokiem życia są wyższe o 2 cm.

W następnym dziesięcioleciu powiększył się znów wzrost dziewcząt o 2 cm., tak, iż wynosi obecnie 1 m. 62 cm.

Wyniki badań antropologicznych stwierdzają, iż rasie angielskiej przybywa na żywotność.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dzisiaj — — — Dzisiaj!

Od wtorku dnia 20 do niedzieli 25 b. m. wyłącznie arcydzieła filmowe

„Gdy zgaśnie światło oczu”
(Zemsta modelki)

Dramat przeznaczenia.

W rolach głównych gwiazdy ek. Jaqueline Logan i Percy May.

Ceny miejsc: W dni powszednie wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po poł. I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20

W soboty, niedzieli i święta od godz. po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

—:—

Sa —, wcz.

Dzień

Halo
W ciem

Wczoraj ob...
przy zbiegu...
skiej stanęła...
na kobieta i...
zaczęła...

Na zwroco...
nego policjanta...
Zielona. Znalaz...
3 weszła do k...
na posiadzc...
zauważył ja d...
pobiegł do naj...
mował pogoto...

trup człow...
jego domu. W...
karetką pogoto...
przyprowadził...
Dozorca s...
nym alarmem...
ry dorozką od...
misarjatu, gd...

Była to 24-let...
awanturnica, h...
szkania.

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

—:—

Dzień w Łodzi.



Hallo — Pogotowie:

W ciemnym korytarzu leży trup!

Wczoraj około godziny 6 po południu przy zbiegu ulicy Zielonej i Piotrkowskiej stanęła młoda, około 24-letnia pijana kobieta i zaczęła się awanturować.

Na zwrócenia jej uwagi przez dyżurnego policjanta pijaczka skręciła w ulicę Zieloną. Znalazłszy się przed posesją Nr. 3 weszła do korytarza i położywszy się na posadzce zasnęła. W godzinę później zauważył ją dozorca domu i przerażony pobiegł do najbliższego telefonu i zaalarmował pogotowie ratunkowe wieścią, że trup człowieka leży na schodach jego domu. W chwili później przybyła karetka pogotowia. Lekarz „trupa” wnieśli do przytomności.

Dozorca speszony swym nierozsądnym alarmem zawezwał policjanta, który dorozką odwiózł pijaną kobietę do komisariatu, gdzie ją zatrzymano aż do wytrzeźwienia. Była to 24-letnia Otylia Krumz, znana awanturniczka, bez stałego miejsca zamieszkania.

Dwa strzały narzeczonego.

Niedoszły zabójca stanie przed sądem.

Łódź, 19. — Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Petersburskiej 6 zaalarmowani zostali dwoma strzałami rewolwerowymi.

W chwili później rozległy się przeraźliwe krzyki kobiece. Śmiejąc z lokatorów wybiegli na korytarz i ujrzej młoda kobieta, krzycząca „ratunku! chca mnie zabić!” Zawezwano policję, która przeprowadziła dochodzenie. Okazało się, że Zygmunt Walenczak, robotnik zamieszkały w tymże domu zaprosił do swego mieszkania swą narzeczoną niejaką Cecylję Stachurską.

W pewnej chwili pomiędzy narzeczonymi wywią-

Poranny spacer dorożką. Piękna towarzyszka.

W dniu wczorajszym Stefan Lieberkranc zamieszkały w Kaliszu przyjechał do Łodzi z poleceniem od swego ojca do stryja, zamożnego kupca. Stefan przywiózł dla niego 1800 złotych. Traf chciał, że stryjek wyjechał, przyczem według zapewnień służącej miał powrócić dopiero nazajutrz. Lieberkranc poprosił, aby mu pozwolila zaczekać na jego powrót, lecz służąca nie zgodziła się na to i zamknęła mu drzwi przed nosem.

Lieberkranc ruszył na miasto. Był wieczór. Pieniędzy palily go. Długo bronił się przed pokusami, wkońcu jednak uległ. W pierwszorzednym lokalu w separacie z pewną panną stracił dużo pieniędzy. Na imię jej było Róża. Nad ranem opuścił modny lokal i wsklepi do dorożki, gdzie pijany L. zasnął. Skorzystała z tego piękna Róża i skradła mu portfel z gotówką i zbiegła. Lieberkranc zameldował o kradzieży policji.

Klientki o nieładnych nazwiskach.

Torebka i pończoszki.

Wczoraj po południu do sklepu galanteryjnego Symbcy Berkowicza, przy ulicy Nowomiejskiej 29 weszła młoda kobieta i zażądała torebki. Kiedy kupiec zajął się klientką, przyszła inna kobieta po pończochy. Berkowicz rozłożył i tej swój towar.

Obie kupujące, wybrawszy wreszcie odpowiednie przedmioty zaczęły się o nie z kupcem targować. Sklepikarz jednak nie ustąpił. Pannie wyszły... Berkowicz podczas sprzatania z lady towaru, zauważył brak 2 torebek i 4 fu zinów pończoch, łącznej wartości około 150 złotych. Nie zwlekając ani chwili wy-

biegł przed sklep i obie kobiety zauważył na ulicy. Wziąwszy posterunkowego do pomocy, poszkodowany pobiegł za nimi i je zatrzymał. Były to Helena Szlep i Marjanna Strupel, zawodowe złodziejki, znane dobrze policji z podobnych kradzieży. Szlepowa przed miesiacem dopiero opuściła więzienie.

Obie złodziejki poddano rewizji, przyczem pończochy i torebki znaleziono. Po przeprowadzonym dochodzeniu Szlepowa i Strupelowa przesłane zostały do dyspozycji władz sądowych.

Trach -- i pięć palców oddzieliło się od stopy.

Rąbanie drzewa o zmierzchu.

Tomasz Michalski, zamieszkały przy ulicy Niciarnianej 39, wziął do rąk siekiere i o zmierzchu poszedł do komórki urabac drzewa.

Żona nie chciała go puścić, bowiem przeczuwała nieszczęśliwy wypadek. Tomasz jednak uparł się i poszedł. Po pewnym czasie do uszu Michalskiej doleciały nagłe przeraźliwe jęki jej męża. Wybiegła na podwórze. Jak się okazało uparty Michalski, rabiąc drzewo chciał przyspieszyć pracę i w tym celu

oparł nogę na dnie drzewa.

Siekiera młot w drzewo trafiła w pewnej chwili w nogę Tomasza. Uderzenie było tak silne, że wszystkie palce razem z czubkiem trzewika zostały odcięte. Michalski oszalał z bólu zaczął biegać po podwórzu.

Przybiegli sąsiedzi. Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego. Lekarz po zatamowaniu krwi i nałożeniu opatrunku, pozostawił Michalskiego pod opieką troskliwej żony.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

działał się nemi. Jak sam! chcieli. Gdzie się mogła skarżyć? Rząd meksykański nie miał żadnej władzy. Kopalnie srebra, pod słońcem ołbrzymiej fortuny Barriosów, znajdowały się w sytuacji jeszcze gorszej.

— Jeden z tak zwanych „generałów” Iuhania, zamknął się na terytorium kopalni i stamtąd drwił sobie z całego rządu stolicy. Podobno co miesiąc każe wydobywać za pół miliona franków w srebrnych brykach. Robi z nich monety, które płać swych partyzanów. I taka sytuacja trwa już lata. A ja, która zamieszkuje Europę i codziennie jestem biedniejsza, ponoszę z drugiej strony Oceanu całe koszty tej niekończącej się wojny.

Pomimo, że książę nigdy nie zajmował się własnym interesami, wystąpił z radą. Należało udać się do Stanów Zjednoczonych, gdzie się urodziła, z prośbą o opiekę.

— Już to zrobiłam — odpowiedziała. — Mam w New Yorku ludzi, którzy zajmują się moimi interesami. Czyż myślisz jednak, że bić się będą o mnie? Może zresztą sama się tam udam, ale później, gdyż teraz nie czuje się na siłach. Mam obecnie straszne troski, które nie pozwalają mi opuścić Francji.

Oczy jej zamglily się bolesny wyraz twarzy jej ściągnął. Michał przypominał sobie tego młodzieńca, którego Castro widywał w jej towarzystwie. Może to on wzu-

Mąż powoził, żona pła... Karp i wódeczka.

Walenty Karp, zamieszkały we wsł Błaznow, w powiecie brzezińskim, wybrał się ze swą żoną 40-letnią Agnieszką na rynek do Łodzi.

Zapobiegliwa Karpowa, nie chcąc zmarznąć po drodze, zaopatrzyła się w tajemnicy przed mężem w butelkę gorzałki. Stędząc na tyle wozu, plecami zwrócona do męża, Karpowa pociągała z butelki, aż ją zupełnie opróżniła.

Tymczasem Karp, ani się domyślając i gonit lotne koniki.

Około godziny 4 nad ranem dojechał do Widzewa. Na wyboiszym bruku ulicy Rokociskiej wóz skakał niemożliwie, a kiedy koło

wpadło w głęboki dół

pijana Karpowa wypadła z wozu, ulegając poważnym obrażeniom ciała. Na krzyk żony Karp zatrzymał konie.

Zawezwany na miejsce wypadku lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł Karpowa do szpitala przy Zborni Miejskiej.

Alarm 15-tu kur.

Zaniepokojony dozorca.

W dniu wczorajszym dozorca przy ulicy Kopernika 106 siedząc wieczorem w bramie usłyszał

przeraźliwe gdakanie

15 swoich kur zamkniętych w komórce. Tknięty przeczuciem uzbrowił się w kij od mioty, zawezwał do pomocy dorosłego syna i udał się do komórki. Po otwarciu drzwi ujrzał złodzieja, wynoszącego ptaństwo. Oprawca widząc niepożądanych świadków swej pracy usiłował zbiec, czemu wszakże przeszkodził dozorca, który najwazszy złodzieja zaczął go bić kijem.

Zaalarmowani przechodnie widząc co się święci usiłowali wyrwać złodzieja z rąk rozgniewanego dozorca i jego syna. a kiedy usiłowania spełzy na niczym zaalarmowali policję.

„Rzeziurkiem” okazał się niejaki Franciszek Zaborowski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Osadzono go w wlezeniu do dyspozycji władz sądowych.

Niedoszły konkurs piękności.

Z Rybnika donoszą: Na skutek sprzeciwu duchowieństwa nie mógł dojść do skutku konkurs piękności, którego urządzenie projektowano przy okazji „Tygodnia Lotniczego”.

dział to wzruszenie i przeszkadzał jej udać się w podróż.

— Miłość! pomyślał sobie; miłość, wów czas, gdy miłość młneta!

Chcąc zwrócić rozmowę na inne tory, spytał o księcia de Lisle. Wiedział, że był na wojnie. Zdawało mu się, że słyszał o tem. I był ranny. Czy żył?

Ku wielkiemu zdziwieniu Michała Alicja o mezu swym mówiła z powagą. Dawała fraktowała go z pewną pogardą. — Lecz teraz zdawało się, że zmieniły się jej uczucia, gdyż odpowiadała księciu natchmiasł.

— Tak. Udał się na front. Wiesz, że starszy odemnie o lat dwadzieścia. Więc jego zwalniał go od czynnego udziału w walce, ale przypominał sobie, że był oficerem w młodości i był jednym z pierwszych ochotników. Ktoś to mógł myśleć o człowieku, który kpił ze wszystkiego, co się nie tyczyło jego egoizmu? Stracił jedną reke i był w niewoli niemieckiej przez dwa lata. Teraz internowany jest w Szwajcarii. Biedny człowiek! Pisz do mnie co miesiąc. Łowi ryby w jeziorze Genewskim i myśli o mnie więcej, niżli myślał kiedyś. Listy jego są niemal listami miłosnymi. Jak nieszczęście zmienia charakter! Po władze mi, że inaczej patrzy na życie. Ma nadzieję, że po tym kataklizmie, który uczyni nas lepszymi, będziemy mogli połączyć się i żyć szczęśliwi. Ach! gdybym tylko chciała!

BLASCO IBANEZ. 27) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Znikł nagle wyzywający uśmiech, przygotowany przez nią na to spotkanie. Oczy jej spochmurniały, usta wydeły się w kształt łuku.

— Ruina moja jest faktem. Spójrz...

Ukazywała frójkę cięła, odstąpiony wy ciecieniem sukni. Na białej szyi spoczywał sznur pereł. Michał, który znał się trochę na tem (tylko rozdał naszyjników), od razu spostrzegł, że są fałszywe. Po tem Alicja ukazała mu swe ręce. Dwa pierścienki o arystokratycznym rysunku, lecz bez żadnego kamienia, ozdabiał jedynie jej palec.

— Suknia ta jest zeszłoroczna — dodała głosem ponurym, jak gdyby przyznając się do strasznej winy. — W Paryżu nie mam już kredytu. Tyle długów tam zostawiłam! Biedna jestem, Michał, najbiedniejsza z kobiet jakie znałeś!

— A twoja matka?

Książę instyktownie postawił do pytania.

— Biedna kobieta! Nie mówmy o niej lepiej!...

Pomimo tego zastrzeżenia, zaczęła ubożać nad jej rozrzutnością dewotki. Miljo-

ny poświęciła na zbudowanie w Hiszpanii ołbrzymiego szpitala, wedle rady swego spowiednika Aragończyka. Używano munda, jak zwykłego kamienia. Brama ogrodowa wykuł w żelazie słynny mistrz. Lecz książę, zmęczony taką rozrzutnością, wyjechał ołbrzymi gmach pozostał niewykończony, a ołbrzymia brama leżała na ziemi, jak nieużyteczne żelazstwo. Później „monsignor” skierował hojność pobożnej damy w inny kierunek. Należało rozpowszechnić wiarę zapomocą „dobrej książki”. I o-twierzała się w Paryżu nowa księgarnia na kładowa, nieprawdopodobna, niewidziana, gdzie stosy książek były złożone na półkach mahoniowych, a arkusze składano na deskach z łaki.

— A twe kopalnie, a twe posiadłości w Ameryce?

Książę ponowiła swój ruch zrozpaczone. Nic nie miała. Była biedna, absolutnie biedna.

— Powładasz, żeś zrujnowany, lecz ten brak pieniędzy znosisz zaledwo od dwóch lat, może mniej. A ja na kilka lat przed wojną już nie widziałam ani grosza z moich posiadłości. Cały świat zajmuje się Rosją, bolszewizmem, gdyż sprawa ta obchodzi Europę. A rewolucja w Meksyku, która zaczęła się jeszcze przed wojną?

Rewolucja agrarna, której zaledwo echa doszły na kontynent, odebrała jej ziemie, kasując wszelkie prawa własności. Metysi

szsze, kty ich na... wobec cze... gorliwie do...
dwiecznych...
imnego klimatu...
doskonale, a na...
snycerzy, nada...
w artystycznych...
polowanych...
do wysp, przy...
sy wyginęły, za...
krety angielskie...
e, wykupując od...
me...
ami do portu Ta...
ton, zawinał skr...
z wysp morza...
ych od ludności...
ogólnej wartości...
w...
ngli...
py...
y Brazylji, spot...
kraju dżungli...
w pułkownika...
adził Brazyljczy...
dzie przebywał w...
morze pułkownik...
w...
yl zdumionemu...
oskonale czuje w...
szczać jej, bymat...
u...
owanego...
nie istnieje... Cio...
pośrednictwu...
wem miejscu po...
uropejskich, jak...
sa powiadomieni...
telepatyczna!...
lania myśli z nie...
ewnego szerepu...
dokładnie wie...
dzieje...
ównu pułkownik...
oraz ich prz...
esza się najlep...
wali sobie na wy...
zej dom drewnia...
ngielki...
iczenia...
ra...
instytutu antro...
wygłosił nieda...
owodzi na zas...
zrost angielskich...
zał przez 30 lat...
i w wieku od 10...
eciętny wzrost...
ynosił wtedy 1...
okonał znów po...
dziewczeta mie...
sa wyższe o 2...
ioleciu powieki...
wczął o 2 cm...
l. 62 cm...
gicznych stwle...
rzybywa na ży-

DRZEWO, PODCINANE PRZEZ SIEKIERĘ PRZEMYTNIKA.

Kiedyż nareszcie Monopol Tytoniowy przestanie maltretować nasze płuca?

W swoim czasie wydała Dyrekcja Monopolu Tytoniowego efektowny plakat, na którym przedstawiony był graficznie rozwój monopolu tytoniowego i wypływające z niego dochody dla Skarbu Państwa.

Plakat ten przedstawiał drzewo. U dołu stał osobnik z siekiera i podcinał pień. Osobnik ten — to przemysłnik.

Takich plakatów widzieliśmy sporo w różnych punktach Łodzi. Miały one na celu propagandę wyrobów monopolowych oraz zachęcenia ludności do współdziałania z władzami przy wykrywaniu i tępieniu przemysłnictwa tytoniowego.

BEZCELOWA PROPAGANDA.

Czy propaganda w tej formie była celowa? Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak bardzo w mieście naszym rozpowroszczone jest handel szmuglowaniem papierosami, należy w celowość jej bardzo wątpić... Sprawa jest bardzo prosta: zły towar, choćby najbardziej przy pomocy najefektywniejszej reklamy propagowany — nie znajduje chętnych nabywców.

Tak sprawa przedstawia się z papierosami i tytoniami monopolowymi. Kupuje ten, kto — musi, narzekając przytem i sarkając na „dobrodziejstwa“ monopolu. Kto zaś znajdzie źródło tytoniów zagranicznych lub „prywatnego wyrobu“ ten skwapliwie z niego korzysta, tembardziej, że taki towar jest nie tylko znacznie lepszy, ale również, bynajmniej, nie droższy...

Z tych racji tytoni przemycany do nas z Gdańska i Niemiec znajduje chętnych nabywców.

KTO NIE PALI „SZMUGLOWANYCH“?

Rekrutują się oni nie tylko ze sfer mało inteligentnych, dla których na pierwszym planie jest własny interes i wygoda, a potem dopiero interes państwa, ale dosyć jest ich również wśród ludzi, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie i urzędach.

Ci ostatni zdają sobie niewątpliwie sprawę z tego, jakie szkody wyrządza skarbowi państwa, a jednak wola palić przemycany tytoni. Patriotyzm patriotyzmem, a własne płuca — swoja droga...

Cóż dziwnego? „Przednie“ i „najprzedniejsze“ gatunki naszych papierosów narażają ludzi na kaszel, drapanie w gardle i podobne przykrości, a tańsze nadały się... chyba tylko do palenia niemi w piecu... Peza tem nie sa do użytku nawet dla najmniej wbrednych zwolenników nikotyny...

INTERESUJACY NOTESIK.

Jak bardzo jest u nas rozwinięty handel papierosami „własnego wyrobu“ z przemycanego tytoniu, niech świadczy następujący fakt:

Jeden z naszych czytelników, osoba za służącą na bezwzględna wiare, miał okazję przejrzeć notesik potajemnego handlarza, który dostarcza setkami papierosów pracownikom różnych biur i urzędów. Notes ten zapelniony był nazwiskami osób z najlepszych sfer społeczeństwa łódzkiego — wyższych urzędników, inżynierów, członków palestry, lekarzy i t. d. Znanych nazwisk widniało w nim około trzydzieści...

Oto sa ludzie, dający przemysłnikowi do ręki siekierę, podcinając dochody monopolu tytoniowego... Dodajmy jednak do tego ponownie, że nie należy się temu dziwić, ani nawet gorszyć się tem zbytnio...

Trzeba by natomiast takimi stanowami rzeczy nareszcie zaradzić, a więc: **poprawić gatunki tytoniu i papierosów!**

Czytaliśmy niedawno w prasie łódzkiej że ma to być rychło uskutecznione, ale ja koś nie widać dotychczas jakichkolwiek zmian...

SZKODLIWA „POLITYKA“.

W dodatku — naprawa winna być sfałta. Papierosy powinny być stale jednakowe, nie wolno zaś (jak to dotychczas ma miejsce) z chwila, gdy zwiększa się popyt na jakąś markę, dodawać gorszych gatunków tytoniu, licząc na to, że przyzwyczajony palacz nie zauważy zmiany...

Tak było swego czasu z papierosami

„Avant“, później z „Grand Prix“, a obecnie z „Fervor“.

„Polityka“ taka mści się w postaci siekiery, podcinającej drzewo... A tymczasem drzewo to powinno wydawać owoce korzystne dla państwa i pożądane dla obywatela-konsumenta.

Kiedyż tak będzie nareszcie?

(faun).

Nasze dzieci.



Matka: — Krysia, dlaczego zjadasz ciastko zwykle przed lustrem.
Krysia: — Bo w ten sposób, zdaje mi się, że zjadam dwa ciastka.

Skok kupca z 4-go piętra.

Zmarł przed przybyciem lekarza.

Łódź 20 września. Wczoraj około godziny 9 rano w podwórzu przy ulicy Narutowicza 58 wydarzył się tragiczny wypadek.

W dniu tym zamieszkiwał znany w sferach handlowych Łodzi kupiec

36-letni Iosek Majer Zelwer.

Od samego rana Zelwer w stosunku do swej rodziny był opryskliwy i dziwnie podniecony. Kiedy domownicy wyszli do sąsiedniego pokoju, Zelwer podszedł do

okna, otworzył je i z wysokości IV piętra wyskoczył na bruk, głową na dół. Niezszczęśliwy kupiec uległ pęknięciu czaszki. Wnieiono go do bramy i zawieziono pogotowie, przed którego przybyciem wszakże Zelwer

zmarł.

Zwłoki kupca zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo - lekarskiej.

Wystrzałem z karabinu

przodownik policji pozbawił się życia.

Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

Z Turku donoszą: Komendant Posterunku Policji Państwowej w Chwałborzycach przodownik Wiktorski Józef, we własnym mieszkaniu wystrzałem z karabinu pozbawił się życia.

Przyczyna samobójstwa była zawieszona miłość, która doprowadziła go do sfamu niepoczytalności. Z tego względu, oraz że zmarły był gorliwym katolikiem, Kurja Biskupia we Włocławku zezwoliła na pogrzeb chrześcijański.

Pogrzeb był wspaniałą manifestacją miejscowego społeczeństwa dla zmarle-

go. Prócz licznie zgromadzonej miejscowej i okolicznej publiczności odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku: oddział straży pożarnej i pluton policji. Kondukt pogrzebowy poprzedzała orkiestra miejscowej straży ogniowej. Niesiono sznury wieńców, między innymi wieńiec od starosty L. Borysławskiego, Komendy Powiatowej i kolegów.

S. p. Wiktorski służył od początku istnienia policji państwowej, odznaczał się gorliwością i sumiennością w wypełnianiu obowiązków służbowych.

Samochód pędzący bez szofera.

Niezwykła katastrofa.

Z Częstochowy donoszą:

Onegdaj o godzinie 5-ej po południu plac Kordeckiego w Częstochowie był ferenem niezwykłej katastrofy samochodowej. Oto przed bramą klasztoru Jasnogórskiego zatrzymało się luksusowe auto, w którym przyjechały dwie panie z Warszawy.

Właścicielki auta udały się do klasztoru, szofer zaś, Feliks Gasiora z Warszawy również wysiadł z samochodu i odszedł o kilka kroków. Po kilku minutach obydwie panie wyszły z klasztoru i wsiały do opuszczonego przez szofera auta,

które nagle ruszyło

i w coraz szybszym pedzie potoczyło się po pochyłości placu wprost na ulicę Kordeckiego. Jedną z paní zdołała wyskoczyć auto zaś, unosząc drugą pania,

wpadło na pusty stragan, rozbijając go na drobne kawałki, przeszkoczyło szeroki rów i wjechało na jezdnię ul. Kordeckiego, przyczem wskutek gwałtownego wstrząśnienia na ścieku ulicznych, przerażona pasażerka auta wyrzucona została wraz z walizkami na szosę samochodową zaś zatrzymał się dopiero przy bramie domu nr. 19, przechylony w drugim ścieku.

Syn się zareczył, a ojciec się powiesił.

Z Wilna donoszą: Niezwykłą tragedję zanotowały kroniki policyjne Wilna.

Onegdaj w mieszkaniu jednego z najbogatszych przemysłowców wileńskich, właściciela fabryki rękawiczek, Dawida Stora, odbywały się huuczne

zareczyny syna.

Dawid Stor brał żywy udział w czystości do samego końca, nie zdradzając jakichkolwiek bądź złych zamiarów. Kiedy jednak goście opuścili mieszkanie, Stor udał się do jednego z dalszych pokoiów i

tam powiesił się.

Co było przyczyną tego kroku nie wiadomo.

Masowy mord pod Wąbrzeźnem.

Zemsta za zwolnienie ze służby.

Z Torunia donoszą:

Dnia 19 bm. o 8 wiecz. w miejscowości Dębowa Łąka pod Wąbrzeźnem czterema wystrzałami z karabinu

zastrelili

tamtejszych gospodarzy Olawe ich służący Kwiatkowski. Kwiatkowski po dokonaniu morderstwa chciał

odebrać sobie życie,

strzelając sobie w lewy bok, jednak ranił się tylko lekko.

Kwiatkowski do czynu się przyznaje, motywując ten krok zwolnieniem go ze służby. Przewieziono go do szpitala w Wąbrzeźnie.

Tajamniczy proszek w kieliszku.

Wieśniak w szponach sprytnych oszustów.

W Olkuszu poczynają się dzieła sensacje.

W dniu 18 b. m. do restauracji Fuksbrunera w Olkuszu dwóch nieznanymi osobników przyprowadziło gospodarza z Pilicy i

zażądało wódki.

Kiedy się nią raczono, jeden z nich wylał nieznacznie coś z kieszeni i wysypał do kieliszka gospodarza. Przy drugiej kolejce powtórzyło się to samo, lecz giest ten zauważyła właścicielka restauracji, która głośno zwróciła uwagę gospodarzowi, aby wódki nie pił, bo w niej jest trucizna.

Zdetonowało to nieznanomych, którzy przeczyli możliwości takiego wypadku. Fuksbrunera jednak nie zwracała uwagi na tłumaczenia i zanim wyszła innemi drzwiami zawiadomić policję,

oszuści się ulotnili.

Gospodarz za chwilę zbladł i uczulsenność. W kieliszku na dnie, gdy zawartość została wylana na podłogę, pozostał osad z zapachem tabaczki. Jak się okazało, gospodarz ów posiadał przy sobie 200 złotych gotówka, nieznanomych zaś poznał na stacji

i ci mieli mu ułatwić jakąś sprawę sądową.

Odszukiwaniem oszustów zajęła się policja.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji gazety „Echo Wiecz.“ w Łodzi.

W sobotnich numerach dzienników łódzkich ukazała się wzmianka o wybuchu kotła parowego w fabryce „Leonowit“ przy ul. Placowej (św. Stanisława) Nr. 2 w Łodzi.

Uprzejmie prosimy o umieszczenie wyjaśnienia, a mianowicie:

1) wypadek nastąpił nie z kotłem parowym a z autoklawem (naczynie pracujące pod ciśnieniem pary, lecz jej nie wytwarzające),

2) na terenie dawnej Kongresówki; ministerialne przepisy dotychczas jeszcze nie wymagały urzędowego dozoru nad powyższymi autoklawami, dlatego też i autoklaw, który uległ wybuchowi, nie był ani zarejestrowany, ani badany przez urzędowe organy.

Z poważaniem
Stow. Dozoru Kotłów w Warszawie.

Bilans handlowy
Saldo ujemne
się do 9 m...

Według tytułu handlowy stawia się, jak przywieziono wartości 223,7. 1.891.640 tonni. W przeliczeniu na wywozu 120.600 porównaniu z zmniejszenie prz. zł., a wzrost wy. Bierne saldo b. w lipcu r. b. wy. zmniejszyło w zł., czyli o 13. Zmniejszenie zostało głównie spadkiem

o 6.686 tys. zł. w przypadku 2.239. 2.132 tys. zł. w w zł. i na kukur. Z pośród artykułu szenie wykazują 1.704 tys. zł. w warów o drobnym mimo wzrostu i dalszych zwierzęcie — ogólny s. łów spożywczy w zł. Z innych przywozie zain.

wzrost przywozu szmelcu żelaznej się natomiast przeważnie o 1.080

W wywozie w pozycjach: jaj szary również o 1. o 3.062 zł. w zł. o 1.063 zł. w zł. 80.684 tonni, jedn. portowymi wzroko 395 tys. zł. w zu wykazują: mi masło o 1.037 zł. 933 tys. zł. w zł. 1.885 tys. zł. w zł. zniżka została w wywozu papieru

wyrobów drzew

W dniu dzisiejszym spożywczych następnabyli: kilogram 5.60 — 5.80 do śmietankowego 6 od 2 i pół zł. do zwanych wybierają jaja skrzynekow śmietany słodkiej śmietany zbieranu 1.30 do 1 i 1.60—1.80 do 2 zł.

Drób: kura 5. kurczaki 2.50 — 3 i pół — 5.00 — 10 zł.; indyk 9 —

Ziemiopłody: 12 do 14 groszy; ziemniaków płaski gram cebuli 35 d. krowej do 60 gr.

Ogródowina: gr.; kilogram szpinaku 5 — 10 5 — 10 gr.; peca salaty 10 — 20 g. gr.; klg. fasoli 65

chu polnego (strąbobru 50 — 60 gr. rłówka kapusty gr.; główka kapu. ogórki inspektowy. ke, ogórki grunto do 3 i pół za kop gr.; klg. pomidor dory w hurcie pl. pół złotego za pu

Owoce: (cena potowe od 20 do 40 — 80 — 1 gr. — 1 zł. do 1.6 do 45 gr.; śliwki i morele 3 i pół zł.

Litr borówek t. Za koszyczek t. (borowików) dzów 5 do 6 i pół dzienia 40 do 60 g. suszonych 1.00 do

Bilans handlowy Polski w sierpniu. Saldo ujemne zmniejszyło się do 9 milionów złotych w złocie.

Według tymczasowych obliczeń bilans handlowy za sierpień 1927 r. przedstawia się, jak następuje: Przywieziono ogółem 418.452 ton wartości 223.761.000 zł., wywieziono zaś 1.891.640 ton wartości 207.802.000 zł. W przeliczeniu na złote w złocie, wartość wywozu 120.600.000 zł., co oznacza w porównaniu z danymi za lipiec r. b., zmniejszenie przywozu o 6.334 tys. zł. w zł., a wzrost wywozu o 6.682 tys. zł. w zł. Bierne saldo bilansu handlowego, które w lipcu r. b. wynosiło 22.278.000 zł. w zł. zmniejszyło się do 9.262.000 zł. w zł., czyli o 13.016.000 w zł.

Zmniejszenie przywozu spowodowane zostało głównie spadkiem przywozu zbóż o 6.686 tys. zł. w zł., z czego na pszenicę przypada 2.239 tys. zł. w zł., na żyto 2.132 tys. zł. w zł., na owies 731 tys. zł. w zł. i na kukurydzę 1.434 tys. zł. w zł. Z pośród artykułów spożywczych zmniejszenie wykazuje nadto przywóz ryżu o 1.704 tys. zł. w zł. i szeregu innych towarów o drobniejsze sumy tak, że — pomimo wzrostu przywozu tłuszczów jadalnych zwierzęcych o 933 tys. zł. w złocie — ogólny spadek przywozu artykułów spożywczych wynosi 9.358 tys. zł. w zł. Z innych ważniejszych zmian w przywozie zaznaczyć należy wzrost przywozu nawozów sztucznych, szmelcu żelaznego i bawełny; zmniejszył się natomiast przywóz wełny i czesanki wełnianej o 1.080 zł. w zł.

W wywozie znajdujemy zwiększenia w pozycjach: jaj o 1.346 tys. zł. w zł., paszy również o 1.346 tys. zł. w zł., cynku o 3.062 zł. w zł. i tkanin bawełnianych o 1.063 zł. w zł.; wywóz węgla wzrósł o 80.684 ton, jednak wobec niższej cen eksportowych wzrost wartości wynosi tylko 395 tys. zł. w zł. Zmniejszenie wywozu wykazują: mięso o 1.645 tys. zł. w zł., masło o 1.037 zł. w zł., trzoda chlewna o 933 tys. zł. w zł. oraz drzewo okrągłe o 1.885 tys. zł. w zł., przyczem ta ostatnia różnica została wyrównana przez wzrost wywozu papierówki, drewna tartego i wyrobów drzewnych.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła osekowego 5.60 — 5.80 do 6 zł.; kilogram masła śmietankowego 6.30 do 6 i pół zł.; jajka od 2 i pół zł. do 2.70; za 1 gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 2.80; jajka skrzynkowe 2.60 za mendel; litr śmietany słodkiej 2.30 do 2 i pół zł. litr śmietany zbieranej 2.70; kilogram twarogu 1.30 do 1 i pół zł.; kilogram sera 1.60 — 1.80 do 2 zł.; litr mleka 40 do 45 gr. **Drób:** kura 5.00 — 7.00 do 8 i pół zł.; kurczaki 2.50 — 3.00 do 4 zł.; kaczka od 3 i pół — 5.00 — 6.00 do 7 zł.; geś 8 do 10 zł.; indyk 9 — 12 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 12 do 14 groszy; za korzec (100 klg.) ziemniaków płacono 11 do 12 zł., kilogram cebuli 35 do 40 gr.; klg. cebuli cukrowej do 60 gr.

Ogrodowizna: klg. szczawiu 60 do 75 gr.; kilogram szpinaku do 95 gr.; pepek marchwi 5 — 10 gr.; pepek buraków 5 — 10 gr.; pepek cebuli 10 do 15 gr.; sałaty 10 — 20 gr.; rzodkiewek 20 — 25 gr.; klg. fasoli 65 gr. — 1 zł.; klg. grochu polnego (straczk) 40 — 70 gr.; klg. bobru 50 — 60 gr.; klg. dyni 25 — 30 gr.; główka kapusty zwykłej 10 — 25 do 40 gr.; główka kapusty włoskiej 10 — 30 gr. ogórki inspektowe od 4 — 20 gr. za sztukę, ogórki gruntowe do kisenia od 1 zł. do 3 i pół za kopę; kalafior od 30 do 70 gr.; klg. pomidorów 30 — 40 gr.; pomidory w hurcie płacono od 3 i pół do 4 i pół złotego za pud.

Owoce: (cena za 1 klg.) jabłka kompotowe od 20 do 40 gr.; jabłka do jedzenia 40 — 50 — 1 zł. i pół zł.; gruszki 40 gr. — 1 zł. do 1.60; sliwki węgierski od 35 do 45 gr.; sliwki rengrody 60 gr. do 1 zł.; morele 3 i pół złotego.

Litr borówek 60 do 75 groszy. Za koszyczek grzybów do marynowania (borowików) 3 do 5 zł.; koszyk rydzów 5 do 6 i pół zł.; litr grzybów do jedzenia 40 do 60 gr.; sznureczek grzybów suszonych 1.00 do 1 i pół złotego.

SPORT.

Zakończenie turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi.

Słaba gra mistrza Polski. Gottlib mistrzem Łodzi.

Korty Helenowa, były wczoraj widowiskiem ostatnich aktów turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi. W grach męskich, tytuł wraz z pucharem na własność zdobył p. Gottlib po czterosekowej walce z p. J. Stolarowem. Mistrz Polski wykazuje bardzo zmienną formę, doskonały technicznie, niekiedy zawodził, jak to miało miejsce w finale, Gottlib wygrał zasłużenie

i jeszcze raz dowiódł, że jest graczem o pierwszorzędnym walorach. Trudniejszą walkę miała p. Wiera Richter z p. Fritsche z Drezna, która okazała się doskonałą zawodniczką, lecz nasza mistrzyni, dowiodła, że umie wygrywać w ładnym stylu. Znacznie ciekawiej niż gry pojedyncze wypadł finał mixte-duple w którym spotkały się para łódzka Wiera Richterówna i J. Stolarow przeciwko parze drezdeńskiej p. Fritsche — Richter. Jak było do przewidzenia wygrała para łódzka wykazując lepsze zgranie od przeciwników w których odłaski zbierała p. Fritsche za ładną grę przy siatce. B-cia Stolarow wzięła grę podwójną panów valcooverem. Wyniki techniczne finałów następujące:

Tabela mistrzostw.

Ł. K. S. na — 7-em miejscu, Turyści na 6-em.

Nazwa klubu	Gier	Zwy- cięstw	Remis	Przegr	Skos. bram.	Punk- tów
Włosa	21	17	1	4	84:27	35
I. F. C.	20	15	—	5	57:28	30
Pogoń	20	12	2	6	61:30	26
Warta	21	11	1	9	59:49	23
Legia	21	10	2	9	57:59	22
Turyści	20	9	3	8	41:42	21
Ł. K. S.	22	9	2	11	44:45	20
Ruch	20	8	4	8	35:38	20
Hasmona	20	7	4	9	44:58	18
T. K. S.	20	8	2	11	47:75	18
Czarni	21	7	3	11	35:44	17
Polonia	19	5	7	7	41:53	17
Warszawianka	20	5	2	13	37:55	12
Jutrzenka	21	3	3	15	31:65	9

Starosta łódzki, p. Aleksy Rzewski nie zapomina o sporcie.

Skład Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. został zatwierdzony.

C-S) W dniu wczorajszym Powiatowy Komitet W. F. i P. W. otrzymał z Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. pismo zawiadomieniem, iż skład Pow. Kom. W. F. i P. W. został przez województwo zatwierdzony i przedstawia się następująco: przewodniczący — p. Rzewski, starosta łódzki; członkowie pp.: dr. Banas Aleksander, inż. Przecławski Aleks., Ruda Pabjanicka, dyr. Wojciechowski Kazimierz,

Zgierz, dyr. Sulecki Stanisław, Zgierz, Sy-ska Mieczysław, Gryzel Franciszek, Konstantynów, dr. Myczkowski Edw., Tuszyń, dyr. Skibiński Zygmunt, Kozielski Władysław, ks. Nowicki, Gogołowski Stanisław, Tobiałowski Bruno, Nowak Stanisław, komendant pol. państw. na pow. łódzki, p. Wyrwiczówna, płk. Oziewicz Stanisław, por. Janowski Marjan i por. Woskowiec Paweł.

Dwa frapujące mecze.

Ł. K. S. — Pogoń; Warta — Turyści.

C-S) Po niedzielnym niepowodzeniu drużyny piłkarskiej ŁKS w Warszawie na meczu z Legią spotka się ona w najbliższą niedzielę z b. mistrzem Polski K. S. Pogonia ze Lwowa, która znajduje się obecnie w ta-

bell na trzecim miejscu. Zawody odbędą się w parku ŁKS, o godz. 4 po poł.

Druga drużyna łódzka „Turyści”, która również odniosła klęskę z krakowską Wsłwą rozegra zawody z Wartą w Poznaniu.

Świetnemu graczowi Czerwonych złamano nogę na boisku Legji w Warszawie.

C-S) Dowiadujemy się, że znany gracz Polski (ŁKS) obecnie odbywający swą powinność wojskową w Toruniu wziął udział w zawodach między państwowych Armia Polska — Armia Rumuńska, które odbyły się w dniu 15 b. m. w Warszawie. Cichecki zajął pozycję lewoskrzydłowe

go i przy zderzeniu się z obrońcą Rumuńskim uległ wypadkowi złamania nogi. Niezwłocznie po zawodach odwieziono Cicheckiego autem do szpitala wojskowego w Warszawie gdzie stwierdzono pęknięcie prawej strzałki. Cichecki czuje się dobrze.

Święto sportowe w Tuszynie.

Urządza je komitet powiatowy W. F. i P. W.

(C-S) Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w porozumieniu z władzami wojskowymi i samorządowymi, urządza w dniu 25 września r. b. w Tuszynie — Dorożne propagandowe Święto Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Udział w powyższym święcie biorą: z Tuszyna — Oddział Strzelca i Oddział Sokola, ze Rzgowa Oddział Zw. Młodzieży Polskiej, z Dużewa Oddział straży pożarnej, z Rudy Pabjanickiej Oddział Strzelca, Oddział związku młodzieży polskiej. Z Czarnocina — Oddział Strzelca i Szkoła Rolnicza oraz liczne reprezentacje klubów i stowarzyszeń sportowych z Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa i Konstantynowa.

Program zawodów i święta następujący: o godzinie 9-jej rano zbiórka na rynku przed kościołem i raport. O godzinie 11-jej uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym z okolicznościowym przemówieniem, poczem defilada i przerwa obiadowa. Po południu odbędą się zawody w następujących konkurencjach: bieg woj-

Klęska rywala Wisły.

BAC (Wiedeń) — I. F. C. 2:1 (1:1).

(C-S) W sobotę gościł w Katowicach wiedeński Brigittenaper A. C., który rozegrał mecz z drużyną IFC bijąc ją w stosunku 2:1 (1:1). Pierwszą bramkę zdobył H. Geisler w 6 min., goście wyrównali przez środkowego napastnika w

GIEŁDA.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Zurych 58. Berlin 46.875—47.275, wypłaty na Warszawę 46.85—47.05, Poznań 46.875—47.075, Gdańsk 57.64—57.78, wypłaty na Warszawę 57.57—57.71. Wiedeń czek: — 79.10—79.38. Praga 377.20.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4. 86 3/4, Holandia 12.13 i 15/16, Francja 124.02, Belgja 34.93 i 1/8, Włochy 89.30, Niemcy 20.43 1/8, Szwajcaria 25.22 1/4, Danja 18.17, Szwecja 18.08, Norwegja 18.40, Helsingfors 193.05, Praga 164.12, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryz. Z powodu święta notowań nie otrzymaliśmy.

Gdańsk. 100 złotych 57.64 — 57.78, dolar 5.14 1/10 — 5.15.40, czek na Londyn 25.08 3/4, wypl. tel. na Londyn 25.09 na Warszawę 57.57 — 57.71.

N. York. Zamknięcie giełdy. Londyn 4.86 1/2, Paryz 3.92 3/8, Bruksela 13.929 i pół, Rzym 5.45 1/8, Madryt 17.32 i pół, Bern 19.29, Amsterdam 40.08, Sztokholm 26.90 i pół, Oslo 26.43, Praga 26.78, Berlin 23.81 i pół, Montreal 4.86 3/8.

BAWELNA.

N. York, 19 września. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 69.000, wewn. kraju 7, loco 20.66 — 20.68, wrzesień 20.24, październik 20.32 — 20.35, listopad 20.50, grudzień 20.66 — 20.70, marzec 20.96 — 20.21, maj 21.11 — 21.20, lipiec 21.00.

N. Orlean, 19 września. Loco 20.16, październik 20.26 — 20.30, grudzień 20.56 — 20.59, styczeń 20.57 — 20.61, marzec 20.87, maj 21 — 21.03, lipiec 20.83 — 20.88.

Liverpool, 19 września. Otwarcie: październik 11.22, styczeń 11.34, marzec 11.39, maj 11.38. Zamknięcie: listopad 11.29, grudzień 11.31, luty 11.36, kwiecień 11.41, czerwiec 11.44, lipiec 11.41, sierpień 11.37, wrzesień 11.27.

Brema, 19 września. Bawełna 23.42.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym mocniejsza tendencja miały Wiedeń, Włochy oraz Zurych, słabszy zaś był Paryz. Drobne transakcje niekwalifikujące się do zanożowania robiono Sztokholmem po 240.65 oraz lirami gotówkowymi; po kursie 48.85. Obróty były znacznie mniejsze a zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który nadal płacił utrzymane kursy. W prywatnych obrótach płacono za dolary 9.91 5/8. Złotem tranzakcyj nie robiono żadnych, żądano 4.72 i pół. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Papiery państwowe utrzymywały się przy obrotach dość niskich, zaś listy zastawne były naogół słabsze, a 8 proc. m. Warszawy nie robiono zupełnie, zaś drobne transakcje, nie kwalifikujące się do notowań, zrobiono 5 proc. miejskimi po 62 oraz 4 i pół proc. miejskimi po 58.50. Przy listach prowincjonaln. zaznaczyło się większe ożywienie. Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu.

BEZCZYNNYŚĆ NA RYNKU AKCYJNYM.

W godzinach rannych utrzymywała się tendencja, później jednak zapanowała słabsza i już wtedy można było przewidzieć że nastroj ten utrzyma się i na giełdzie, na której obroty w ostatnim czasie są minimalne. Na samej giełdzie panowało niezdecydowanie przy przeważającej chęci do realizacji. Ilość transakcji bardzo mała.

W grupie bankowej Bank Polski przy obrótach ograniczonych stracił na kursie, zaś pozostałe przy małym zainteresowaniu były utrzymane.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audiocje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI

(Park im. Wienickiego.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędznicy

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — 1) Mecz bokserki Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater

„Casino” — Braterstwo krwi
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Czary” — Sieroty w pustyni.
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — Śmierć bladym twarzą
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” Gdy zgaśnie światło oczu
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand-Kino — Miraz.
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — W życiu każdej kobiety

„Luna” — „Kochaj mnie, a świat będzie moim”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Dolary

„Odeon” — Białe noce

„Splendid” — „Manewry cesarskie.”

„Resursa” —
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Hrabianka na Rivierze”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)



Pani Caruso, wdowa po słynnym śpiewaku, zaręczyła się w amerykańskim milionerem.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro ostatnie dwa występy Juliusza Osterwy w przepysznie wystawionym dramacie Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny”. Początek punktualnie o 8 m. 30, koniec o 11 m. 45.

Ceny od 75 groszy do 7 zł.

W czwartek drugie w sezonie przedstawienie po cenach popularnych (najtańszych) od 50 groszy do 4 zł. 50. Dana będzie po raz drugi po wznowieniu i ostatni przed zejściem na dłuższy czas z afisza wesoła, efektowna komedia w 4-ach aktach „W rajskim ogrodzie” z Stefanią Jarkowską, Dunajewską i Krotkiem w rolach głównych.

W piątek premiera głośnej na scenach paryskich komedji lekkiej w 4 aktach (5 obrazach) Ludwika Verneuil'a p. t. „Panna Flute”. W roli tytułowej Stefania Jarkowska, w innych rolach panie: Maria Dąbrowska (pierwszy występ po zaangażowaniu), Dunajewska, Korzelska, Lubieńska, Puchniewska, Sławińska, Brodniewicz, Chodecki, Damięcki, Fabisiak, Gurynowicz, Lisowski, Mroziński, Zubert, Tatarikiewicz, Winawer.

Reżyserja Konstantego Tatarikiewicza. Dekoracje Zenobiusza Poduszki.

Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów na premiere.

TEATR POPULARNY.

Codziennie do piątku włącznie przedstawienia wesołej komedji w 3-ach aktach „Maż z grzeczności” z Romanem Urbańskim w roli tytułowej. Początek o godzinie 8 m. 15.

W nadchodzącą sobotę wchodzi na afisz przez zabawna krotoczwłwa osmiata na tle wyborów do rady miejskiej p. t. „Teść” z pp.: Zielińska, Bielecki i Urbańskim w rolach głównych. Reżyseruje Roman Urbański. Kasa teatru czynna codziennie od 11 rano do 3 po poł. i od 5-ej do 9-ej wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do 2.50 gr.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 20-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu; komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty; P. A. T., nad program; 15.20 Przerwa; 16.35 Odczyt p. t. „Z najnowszej literatury przyrodniczej” (dział „Przyrodznawstwo”) wygłosi prof. Adam Czartkowski; 17.00 Nad program, komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimilskiego oraz Franciszek Freszel (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usunięcia” wygłosi mjr. Bolesław Wiszniewski; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Transmisja z Poznania; 22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

„Numer 18-ty „Kobiety w Świecie i w Domu” stanie się niezastąpioną pomocą dla wszystkich pań, które po powrocie z wakacji zmuszone są podjąć na nowo zwykły tryb życia miejskiego. Całość utrzymana jest pod znakiem tego zasadniczego przełomu.

Artykuł „U wrót zimowego sezonu” daje niewyczerpane wskazówki, w dziedzinie przejścia od letnich do zimowych falet ze szczegółowym wymienieniem odpowiednich i modnych materiałów, fasonów i barw. Dalej idzie, praktyczny „Pas ze wstążek do podwiązek” oraz szereg projektów na serwetki, matynki, abażury i kamizelki. „Kilka słów o sporcie myśliwskim” i „Jesień” również doznaczają szereg ciekawych danych do okresu przejściowego. Dział beletrystyczny przynosi wdzięczną nowelę „Moja” oraz dokończenie powieści „Tajemnica Czarnego Stawu”. Obficie i żywo ilustrowana całość dopełniają prześliczne kolorowe wkładki.

Legja amerykańska we Francji.



Do Paryża przyjechali przedstawiciele pułków amerykańskich, które w czasie wielkiej wojny walczyły na francuskim froncie. Humorystyczna scena korzystania ze swobody picia (spragnieni przybysze z kraju prohibicji).



Nowi członkowie Rady Ligi Narodów. Senator Dandurand (Kanada) i poseł Erich (Finlandja).

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny
Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

SKŁAD FUTER

i Zakład Kuflerski
J. Szwarzman
Narutowicza 42 (sklep frontowy)

polecą gotowe FUTRA damskie i męskie, oraz SKÓRKI pojedyncze wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych NA DOGODNYCH WARUNKACH. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienia ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. med. PRYBULSKI

powrócił choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

(Leczenie światłem Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Dr. P. BRAUN

Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

GABINET Lek.-Dentys. TONDOWSKA

51 Główna 51 LECZENIE i plombowanie zębów. ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote Splaty częściowe.

2 pokoje z kuchnią poszukuję.

Oferty proszę składać w administracji pisma pod „R. R.”

Dr. H. LUBICZ

Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Powróciła

Lekarz-Dentys. M. Lubraniecka-Wołkowicz Zielona 28 róg Pańskiej. Przyjmuje od godz. 10-1 i 3-7 p. p.

Dr. M. Glazer

powrócił Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. med. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płwocinowe Konstancynowska 12. Tel. 55-52. przyjmuję od g. 1-10 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze

Przyjmuje

zamówienia i masaż. te Piotrkowska 130

Obwie trwałe bielizna, manufaktura swetry damskie palta na raty taniej „Kredyt” ul. Nawrota nr. 15 i p.

Biory męskie, damskie, obwie swetry na wyplat. Piotrkowska 37, wejście I piętro.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Z zagranicą	6.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.90
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetryowy 1-linowy (strona 4 linowa)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwycięzcy	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsza ogłoszenie i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralę gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i afisz administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ustowski

Numer pojedynczy
Polska polska osiągnęła do
Warszawa, 20-go września
8-procentowej
w tygodniu ostatni
nienotowan
Pożyczka ta bo
Jorku przekroc
osiągnęła
Pismo do Prezydenta
w sprawie
Warszawa, 20-go września
Akademicki wys
Rzeczypospolitej
dza, iż tajemnic
kórskiego
wytworzą
dla obowiązuja
mości osobistej i
czefistwa do rza
młot Akademick
ta Rzeczypospol
na możliwie jak
tej dreczacej zag
Parszywa kach zaw
Aresztowa bolsz
Wino, 21. 9. -
Listę biura związk
Boru
Przybył on nieda
dzie zajmował r
partii k
delegowany zo
cji w związkach
Siede na torze
Cały pociąg z pasażera
Wiedeń, 21. 9.
Vo pociąg jugosto
wiechat r
wszystkie wagon
Liczba ofiar w
był to zamach bu
Kat. podczas b
Ziemia za roba
Berlin, 21. 9. -
tunelu pod torem
enburgiem
zawalił się
pogrzebał 5-ciu
Dwóch z
rzej zaś zostali